Dziś 12 stron — Artykuł dyskusyjny: „Szczecin woła o oblicze"

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 17 lutego 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWN. „ZRYW". Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140. Konto bież.: Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 46

Anglia nie dała sobie rady z Palestyną

Czy ONZ rozwiąże ten problem?

LONDYN (obsł. wł.). W przyszłym tygodniu w Izbie Gmin omówione zostaną szczegóły decyzji rządu brytyjskiego wniesienia sprawy palestyńskiej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Decyzję tę zakomunikował Bevin na wczorajszym ostatnim posiedzeniu konferencji palestyńskiej.

W Palestynie wiadomość ta nie była niespodzianką, gdyż wszyscy liczyli się z niepowodzeniem konferencji palestyńskiej. Prasa nowojorska określa bardzo przychylnie decyzję rządu brytyjskiego, zaznaczając, że z decyzji tej wynika, iż Wielkiej Brytanii więcej zależy na odpowiednim załatwieniu tej sprawy, niż na forsowaniu swych interesów na Wschodzie.

Pewien rzecznik Agencji Żydowskiej zaznaczył, że nowy projekt brytyjski zmierza jedynie do przewlekania sprawy i do dalszych cierpień internowanych w obozach Żydów.

Pakt Francja-Czechosłowacja

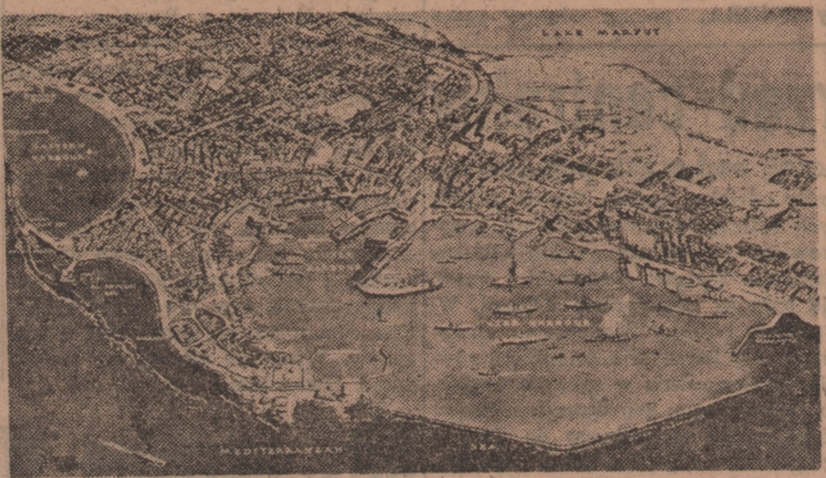
Będzie on zabezpieczeniem obu państw przeciwko Niemcom — Umowa kulturalna polsko-francuska

zostanie zawarty

PARYŻ (obsł. wł.). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że w ślad za paktem francusko-brytyjskim zawarty zostanie pakt z Czechosłowacją. Decyzję zawarcia paktu podjęto po rozmowach czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Massaryka, który przebywał w ubiegłym tygodniu w Paryżu w celu podpisania traktatów pokojowych z byłymi satelitami osi. W komunikacie stwierdza się, że zamiarem sojuszu będzie wzmocnienie systemu bezpieczeństwa i odbudowy Europy. Zostanie on wprowadzony w życie w myśl deklaracji francusko-czechosłowackiej z sierpnia 1944 r. dot. zacieśnienia współpracy między obydwoma państwami. Jak zaznaczył min. Massaryk w Pradze, pakt będzie analogiczny do paktu francusko-rosyjskiego i do umowy Czechosłowacji z Z. S. R. R. i Jugosławią i jest skierowany przeciwko Niemcom. Jest on zabezpieczeniem przeciwko ewentl. przyszłej agresji.

W Paryżu zakomunikowano, iż w najbliższej przyszłości podpisana zostanie umowa o współpracy kulturalnej między Francją a Polską.

Flota brytyjska ewakuuje Aleksandrię



W skutek ostatnich wydarzeń politycznych w Egipcie, wojska brytyjskie opuszczają kraj nad Nilem. Ten sam los spotyka jednostki królewskiej floty brytyjskiej, stacjonowane dotąd w głównej bazie morskiej Egiptu— Aleksandrii.. Na zdjęciu widok portu, który przez 64 lata gościł okręty brytyjskie, a ponad tysiąc lat był głównym portem i stolicą Egiptu.

Zagadnienia granic Austrii

tematem obrad konferencji londyńskiej — Wymiana zdań między delegatami Jugosławii i Austrii

LONDYN (obsł. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu rady zastępców ministrów omawiane są sprawy graniczne Austrii. Na posiedzeniu poprzednim delegat Jugosławii zaznaczył, że plebiscyt z roku 1920 nie może stanowić podstawy dla rządu austriackiego odnośnie dalszej przynależności Styrii i Karyntii do Austrii, gdyż od tego czasu zaszły tam poważne zmiany. Delegat Jugosławii zaznaczył, że słowiańska ludność Styrii i Karyntii jeszcze przed „anschlussem" była uciskana, że po dzień dzisiejszy nie ma tam wyborów do rad gminnych i że słowiański ruch wolnościowy nie mógł wystawić w wyborach w 1945 r. swej kandydatury.

Na zarzuty te odpowiedział dr Gruber, zaznaczając, że plebiscyt w r. 1920 został w rok później uznany przez jugosłowiańskiego premiera Pasicza, że nigdzie w Austrii nie ma rad gminnych, które nastąpiły z wyboru i że „słowiański ruch wolnościowy" sam wycofał swą listę z wyborów w 1945 r. Delegat Jugosławii odpowiedział na to, iż uczynili to dlatego, że mieli podpisać deklarację, że nie będą poruszali spraw granicznych przed traktatem pokojowym.

Rozważano sprawę włączenia do traktatu pokojowego 3 klauzul: o utrzymanie praw, obowiązujących od maja 1945 r., o wzmocnienie demokracji i zniszczenie hitleryzmu. Dr Gruber prosił, by tych klauzul nie wstawiać do traktatu pokojowego, gdyż naród austriacki sam dąży do tego, by zniszczyć hitleryzm i podnieść demokrację.

Walka z marnotrawstwem

Ciężki nad wyraz był pierwszy okres powojenny naszej gospodarki narodowej. Stanęliśmy przed gruzami, przed chaosem. Niezdrowa była atmosfera pookupacyjna, nadszarpnięte siły narodowe i chora dusza zbiorowa narodu, demoralizowanego przez hitleryzm. Były chwile, kiedy zdawało się, że z rozwielmożnionym chaosem nie uporamy się, były momenty, kiedy zwątpienie zakradało się nawet w szeregi twórców nowej rzeczywistości polskiej. A jednak nie ugięliśmy się pod naporem ogromnego ciężaru, lecz chlubnie zdaliśmy egzamin z naszych zdolności improwizacyjnych. W szybkim czasie uruchomiliśmy przemysł, komunikację, aparat administracyjny, co prawda siłami częstokroć niefachowymi, jednak owianymi twórczym entuzjazmem i niezłomną wolą pokonania piętrzących się trudności.

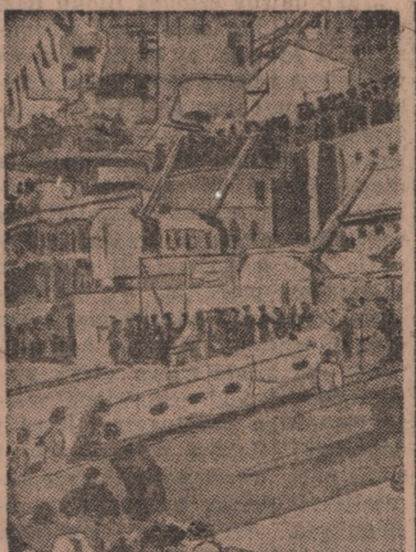
W takich warunkach nie trudno było o popełnienie błędów. Do aparatu państwowego zakradli się i ludzie, którzy nie dobro państwa i narodu, lecz jedynie swoje własne, egoistyczne cele mieli na oku. Trzeba było walczyć na wszystkie fronty — pokonywać codziennie nowe przeszkody i uniemożliwiać proceder antypaństwowy ludziom niedojrzałym do twórczej pracy społecznej.

Ten okres — okres improwizacyjny — szczęśliwie mamy za sobą. W miarę stabilizowania się sotsunków politycznych, gospodarczych i społecznych w państwie, musimy przejść do skoordynowanej, starannie wypracowanej gospodarki planowej we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego. Improwizację zastąpić musi organizacja, i to organizacja na wysokim poziomie. Improwizacja bowiem pociąga za sobą w sposób nieunikniony dużo niekorzystnych przejawów ubocznych, a zwłaszcza nieudolne gospodarowanie mieniem publicznym, rozrzutność i marnotrawstwo.

Zwłaszcza rozrzutności i marnotrawstwu wypowiedzieć musimy zdecydowaną walkę. Przerażenie ogarnia nas, gdy widzimy, jak marnujemy drogocenne wartości, których przecież nie mamy w nadmiarze. Marnujemy np. papier na wydawnictwa, których nikt nie czyta. Marnujemy wielkie sumy na kosztowne przyjęcia, rauty, na ucztowanie przy lada okazji, tracimy nie tylko pieniądze, ale i cenną energię narodową.

Pieniądze pożerane bezproduktywnie przeznaczyć należy na odbudowę kraju, na zapomogi dla wdów i sierot po ofiarach okupacji hitlerowskiej, na lepsze uposażenia urzędników i świata pracy.

Pierwszy okres powojenny, kiedy wszyscy zmuszeni byli improwizować, kiedy odbudowa życia zniszczonego przez wojnę szła naprzód, ale była bardzo kosztowna jak na nasze dawne i nowe ubóstwo, musimy zamknąć ostatecznie i zamkniemy z nowym rokiem budżetowym. Gospodarka planowa nie ścierpi przerostów improwizacyjnych, nie ścierpi rozrzut-



Pancernik „Vanguard" na pokładzie którego brytyjska rodzina królewska wyruszyła w podróż do Południowej Afryki.

W drodze do Południowej Afryki



Po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanii rodzina królewska odwiedza Południową Afrykę. Po raz pierwszy też obie księżniczki opuściły wyspy brytyjskie.

Min. Bevin będzie mówił o brytyjskiej polityce zagr.

LONDYN (obsł. wł.). Bevin będzie przemawiał na poufnym posiedzeniu działaczy Partii Pracy na temat brytyjskiej polityki zagranicznej. Na posiedzeniu tym obecnych będzie 2.000 delegatów. Jest to jedno z posiedzeń, na którym członkowie Partii Pracy są informowani o wszystkich poczynaniach rządu.

Sprawy Polaków w Anglii

W Wielkiej Brytanii znajdują się jeszcze 142 tysiące Polaków

LONDYN (obsł. wł.). Obecny stan Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia wynosi 62.000 Polaków. W Wielkiej Brytanii znajduje się obecnie 142.000 żołnierzy i oficerów polskich. Dużo z nich optowało za powrotem do Polski i znajduje się obecnie w obozach przejściowych, wielu członków armii polskiej pragnie wyemigrować do Stanów Zjednoczonych i Kanady, inni wreszcie jeszcze się nie zdecydowali, co do swoich przyszłych losów.

Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia podlega brytyjskiemu ministerstwu wojny. Wielu członków polskiej armii nie jest jeszcze przygotowanych do pracy w przemyśle ani nie zna języka angielskiego. Przejdą oni specjalne kursa przygotowawcze nim będą mogli być zatrudnieni w przemyśle angielskim. Szybkość przekazywania członków Korpusu na stanowiska w przemyśle brytyjskim uzależniona jest od chłonności rynku pracy.

Sztandar egipski w miejsce angielskiego w Aleksandrii

LONDYN (obsł. wł.). Ostatnie wojska brytyjskie opuściły Aleksandrię. Na forcie, zbudowanym przez Napoleona, w którym od 1882 roku stacjonowane były brytyjskie wojska, zawisła chorągiew egipska.

ności i marnotrawstwa. Zewsząd płyną nawoływania do oszczędnej gospodarki państwowej i publicznej. Odpowiedzialni za gospodarkę narodową przewodnicy życia państwowego ostrzegają naród przed dalszym lekceważeniem kardynalnych zasad ekonomicznych. Jeśli bogatsze od nas narody budują swe życie państwowe na oszczędności i jeszcze raz na oszczędności, to tym bardziej musimy się kierować tą zasadą my — jedni z najbiedniejszych w powojennej Europie, ale posiadający dość sił i dość środków, aby na gruzach wojennych zbudować nowe, lepsze, kwitnące życie zbiorowe.

Zagłębie węglowe potrzebuje lekarzy

Centralny Zarz. Przem. Węglowego w Katowicach zwrócił się do Min. Zdrowia o skłonienie lekarzy, aby osiedlali się w rejonie przemysłu węgla brunatnego.

Lekarze, którzy zechcą osiedlić się w miejscowościach, w których znajdują się kopalnie węgla brunatnego, zostaną natychmiast zaangażowani jako lekarze zakładowi z wynagrodzeniem wynoszącym średnio 10.000 zł miesięcznie, niezależnie od przydziału środków żywnościowych, węgla, mieszkania. Dodatkowym źródłem zarobku może być również praca w Ubezpieczalni Społecznej i w Spółce Brackiej.

Ze swej strony Ministerstwo Zdrowia wypłaca lekarzom, osiedlającym się na Ziemiach Odzyskanych zasiłki osiedleńcze.

Żydzi w Berlinie

BERLIN (ŻAP). P. Eli Rock, dyrektor Jointu w Berlinie podał przedstawicielowi ŻAP następujące dane tyczące się Żydów w Berlinie.

Liczba Żydów w Berlinie sięga 14.000. Żydzi niemieccy żyją w mieście, inni zaś w obozach. Żydzi niemieccy dzielą się na kilka kategorii. 1. Żydzi niemieccy, którzy powrócili z obozów koncentracyjnych, jest ich około 1.700; 2. Żydzi niemieccy, którzy ukrywali się w Niemczech — około 1.300; 3. Żydzi deportowani.

Część Żydów berlińskich ma zamiar emigrować, a to wtedy, gdy emigracja będzie ułatwiona i gdy będą mogli odzyskać i zlikwidować swoje majątki w Niemczech. Antysemityzm w Niemczech jest na ogół zakonspirowany, ale często odczuwa się go dotkliwie. Praca wychowawcza wśród dzieci żydowskich jest bardzo utrudniona ze względu na brak komunikacji. Utworzono szkoły, gdzie dzieci przebywają po 15 dni w miesiącu, m. in. ze względu właśnie na trudności komunikacyjne. W r. 1946 Joint rozdzielił 140 ton produktów żywnościowych między dzieci, starców i chorych, przebywających w szpitalach.

Niemcy napadli na pociąg

wiozący towary dla Czechosłowacji

PRAGA (ZAP). Jak wynika z raportu, złożonego przez oddział ochronny UNRRA, pociąg wiozący przez Niemcy różne towary dla Czechosłowacji został napadnięty na trasie między Kolonią a Remagen przez tłum, liczący około 300 osobników. Tłum zaatakował straże kamieniami, raniąc trzech strażników. Prawdopodobnie maszynista i pozostali kolejarze byli w porozumieniu z napastnikami, ponieważ w czasie napadu pociąg zwolnił biegu, co umożliwiło rabusiom dostanie się do wagonów i okradzenie ich. Straż czeska zrobiła użytek z posiadanych karabinów automatycznych, tym nie mniej jednak Niemcom udało się obrabować 8 wagonów. Wysokość szkody nie została dotąd stwierdzona.

Do Czechosłowacji odchodzi z Niemiec pierwszy transport tytułem odszkodowań wojennych. W 20 wagonach załadowanych jest 137 maszyn oraz 6 ton miedzi.

Czy niemiecki rząd centralny

powinien wziąć udział w pracach nad trakt. pokojowym

ZSRR mówi — tak
Francja mówi — nie
Anglia nie widzi potrzeby

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie obradowano nad pierwszą częścią projektu radzieckiego w sprawie procedury, jaka ma być zastosowana na konferencji moskiewskiej. Zastępcy ministrów zgodzili się na współudział w pracach nad traktatem pokojowym z Niemcami sąsiadujących z Niemcami państw oraz tych państw, które brały udział w wojnie. Czy do państw tych zaliczyć również Albanię, pozostawiono do rozstrzygnięcia Radzie Czterech. Związek Radziecki i Francja były za powołaniem Albanii, W. Brytania i Stany Zjednoczone sprzeciwiły się temu. Nie osiągnięto również porozumienia w sprawie projektu radzieckiego, zaproszenia niemieckiego rządu centralnego do udziału w pracach nad traktatem pokojowym. Delegat brytyjski powiedział, że w zasadzie nie sprzeciwia się zaproszeniu na pertraktacje niemieckiego rządu centralnego, nie widzi jednakże przyczyny, by odkładać rokowania nad traktatem z Niemcami, dlatego że nie ma jeszcze centralnego rządu Niemiec. Delegat Francji zaznaczył, że w obecnym stadium sprawy, za wcześnie jest jeszcze na to, by omawiać współudział Niemców w pracach.

Abd el Krim we Francji

Gen. Franco protestuje

LONDYN (obsł. wł.). Rząd hiszpański protestuje, opierając się na umowie z roku 1926 zawartej z rządem francuskim, przeciw decyzji rządu francuskiego zezwalającej na przyjazd do Francji Abd el Krima, przywódcy Arabów — szczepu „Rifenów". Umowa z roku 1926 polegała na obustronnym powiadomieniu zainteresowanych rządów o decyzjach powziętych w sprawie Abd el Krima. Obecnie rząd francuski zezwolił na pobyt Abd el Krima w środkowej Francji ze względu na jego stan zdrowia.

Siły zbrojne Wielkiej Brytanii

wynosić będą w marcu 1948 r. milion żołnierzy

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie ogłoszono dokument w sprawie sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. W dokumencie tym zaznaczono, że stan rozbrojenia zależeć będzie od decyzji ONZ. Zdemobilizowanych zostało dotychczas 4.260.000 mężczyzn i kobiet. Do marca 1948 r. brytyjskie siły zbrojne wynosić będą 1.080.000 osób.

Jak zaznacza prasa brytyjska, nie można bez dalszego ryzyka przedsięwziąć nowych oszczędności w dziedzinie wydatków na obronę. Chociaż obniżka taka byłaby bardzo popularna dla wszystkich, pokój miłujących ludzi, to jednak doświadczenia, wyciągnięte z dwóch wojen jednego pokolenia świadczą o tym, że byłaby to zbyt wielka lekkomyślność. Wielka Brytania dbać musi o silną armię dopóty nie stworzona zostanie międzynarodowa siła policyjna z ramienia ONZ.

Tiso nie miał zezwolenia Watykanu

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Proces przeciw byłemu prezydentowi Słowaczyzny budzi duże zainteresowanie najwyższych sfer kościelnych.

Przy tej okazji dowiadujemy się, że ks. Tiso nie miał ze strony Stolicy Apostolskiej zezwolenia na przyjęcie godności prezydenta państwa słowackiego. Zwrócił się on wprawdzie do Watykanu o zezwolenie na przyjęcie tej wysokiej godności, ale odpowiedź na tę petycję... nie nadeszła.

Kiedy Niemcy ustępowali ze wschodniej Słowaczyzny pod potężnym naporem wojsk radzieckich i przemocą ewakuowali ludność tubylczą, paląc wsi, wówczas czterej katoliccy biskupi prosili ks. Tiso, żeby ustąpił ze stanowiska prezydenta, skoro nie może przeszkodzić brutalnej ewakuacji pod groźbą rozstrzeliwania. Ale ks. Tiso nie usłuchał biskupów. Zasmakował w splendorach „Głowy Państwa" i nie zdobył się na postawę godną kapłana katolickiego.

Proces beatyfikacyjny

Br. Alberta rozpoczęty

KRAKÓW. Jak czytamy w najnowszym zeszycie „Głosu Karmelu" (luty 1947, str. 30) pod protektoratem J. Emin. Księcia Kardynała dra Adama Stefana Sapiehy, rozpoczął się proces informacyjny, dotyczący świętości życia, cnót i cudów Sługi Bożego, Brata Alberta (Adama Chmielowskiego).

Jest to pierwszy wstępny krok kanoniczny do przyszłej beatyfikacji „Szarego Brata", powstańca-partyzanta z r. 1863, artysty-malarza, a wreszcie opiekuna i ojca nędzarzy.

Wszyscy Polacy winni poznać tę piękną postać. Z wydawnictw polecamy znakomitą pracę ks. rektora Konstantego Michalskiego pt. „Brat Albert" (wydaną przez Centralę „Caritas") i małą, zwięzłą broszurę ks. prof. Henryka Weryńskiego p. t. „Brat Albert i jego dzieło" (wydana przez O. O. Dominikanów).

Międzynarodowa wymiana młodzieży

Praga, w lutym

W tych dniach zakończona została w Klecanach niedaleko Pragi międzynarodowa konferencja, zwołana przez światową federację młodzieży demokratycznej. Tematem konferencji była międzynarodowa wymiana młodzieży, jaka zaproponowana została już w lipcu 1946, a która stosowana była przez długoterminową wymianę na trzy miesiące, przy czym użyto form brygad pracy i wycieczek wypoczynkowych. O ile chodzi o liczebność, największe będą wymiany brygad pracy, które będą wysyłane do Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Brygady wysyłane będą w miesiącach letnich zawsze na cztery tygodnie, a uczestnicy brygad pracować będą na takich samych warunkach jak inni pracownicy i korzystać będą z ubezpieczeń na wypadek choroby. Państwo, które potrzebuje takie brygady, zwróci się o ich przydzielenie do międzynarodowej federacji młodzieży, która prowadzić będzie rejestr interesentów z całego świata. Prócz pracy w brygadzie uczestnikom musi być przyznany pobyt jednotygodniowy w państwie, w którym brygada pracuje.

Rekreacyjne (wypoczynkowe) wycieczki odbywać się będą za pośrednictwem obozów letnich, a każde państwo przyjmie tylu ludzi, ilu samo ich wyśle za granicę. Uczestnicy obozów wypoczynkowych uiszczą minimalne opłaty w organizacjach krajowych, z których pokrywane będą koszta utrzymania za granicą. W ciągu trzymiesięcznego pobytu młodzież ma się zapoznać z zdobyczami w danym państwie, aby doświadczenia te mogły być zastosowane także w krajach, z których uczestnicy pochodzą. Delegat czechosłowacki Nesvadba zaproponował, aby corocznie przed rozpoczęciem wymiany młodzieży odbyła się konferencja międzynarodowa, celem omówienia szczegółów. Sekretarz światowej organizacji młodzieży demokratycznej zaproponował, aby taka konferencja odbywała się w Pradze.

Wykłady o bombie atomowej

na uniwersytecie w Bejrucie

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Mało kto wie o tym, że Bejrut ma jedną z najbardziej nowoczesnych uczelni wyższych. Jest nią tamtejszy uniwersytet, założony i prowadzony przez X. X. Jezuitów. Warto zaznaczyć, że w bieżącym roku akademickim wprowadzono na tym uniwersytecie systematyczne wykłady o bombie atomowej.

Powszechną uwagę zwracał fakt, że na inauguracji bieżącego roku zjawił się prezydent republiki libańskiej, Bechara el Khury, były student tego zasłużonego uniwersytetu.

Czytelnicy polscy nie powinni zapominać, że ta placówka kulturalna na Wschodzie t. zw. Bliskim, powstała dzięki inicjatywie i zabiegom znakomitego misjonarza i uczonego orientalisty, Polaka, ks. Maksymiliana Ryłły, Jezuity.

Zagranica interesuje sie zlotem Sokołów

PRAGA (IP). W Pradze czynione są gorączkowe przygotowania do XI Zlotu Sokołów, który odbywać się będzie w stolicy Czechosłowacji już w roku 1948. Zlot ten już obecnie budzi znaczne zainteresowanie za granicą. Oznajmia się, że na Zlot praski przybędą liczne wycieczki z Anglii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Luxemburga, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii. Udział w tej wielkiej manifestacji wychowania fizycznego zgłosili również przedstawiciele fizkultury w Związku Radzieckim i Jugosławii. Również Polska zgłosiła znaczniejszą wyprawę, pomimo, jak stwierdza się w Pradze, państwo to podczas wojny najbardziej ucierpiało. W niebywałej liczbie przybędą entuzjaści wychowania fizycznego z Ameryki Północnej i Południowej; nadchodzą również zgłoszenia Sokołów z Indii, Libanonu, Australii, Nowej Zelandii, Egiptu, Unii Południowo-Afrykańskiej oraz z brytyjskiej Afryki Wschodniej. Dla uczestników zlotu z zagranicy zapewniona będzie połowa wszystkich miejsc w samolotach Czechosłowackiej Aerolinii w okresie przed i po zlocie. Nie ulega wątpliwości, że zagraniczni uczestnicy zlotu praskiego korzystać będą z ulg na kolejach czechosłowackich.

Świat w kilku wierszach

W procesie przeciwko Papenowi zamknięto postępowanie dowodowe. Wyrok zapadnie w piątek.

Trzecia armia amerykańska w Niemczech odda w dniu dzisiejszym władzę w ręce wojskowej policji amerykańskiej.

Grupa emigrantów jugosłowiańskich, współpracujących z reżimem Pavelica, przybyła za fałszywymi paszportami do Argentyny.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się pertraktacje na temat sojuszu francusko-brytyjskiego, którego projekt został wymieniony między obu państwami.

Wszyscy austriaccy jeńcy wojenni w Wielkiej Brytanii zostaną z dniem 15 marca repatriowani.

Delegacja mniejszości narodowych południowego Szlezwiku złożyła u rządu duńskiego memorandum, domagając się w nim autonomii dla tej części kraju.

Do gmachu policji kryminalnej w Madrycie rzucono granat ręczny, który zranił policjanta.

Co piszą inni

ROBOTNIK
Centralny organ P.P.S.

Na marginesie podpisania traktatów pokojowych z b. satelitami osi naczelny organ PPS rozważa wady i zalety tych traktatów:

„Wady — gdyż przy każdym kompromisie strony muszą zrezygnować z pewnych postulatów, w ich przekonaniu słusznych.

„Zalety — gdyż tylko tą drogą można było osiągnąć jednomyślne decyzje, które uwzględniały tak różne żądania i stanowiska tylu zainteresowanych stron.

„Powodzenie osiągnięte przez społeczność międzynarodową podczas ustalania traktatów pokojowych z satelitami Niemiec upoważnia nas do optymizmu co do rozpoczynającej się za miesiąc Konferencji Moskiewskiej, na której opracowany będzie traktat pokojowy (lub — jak powiadają niektórzy — statut pokojowy) dla pana i władcy satelitów, dla Niemiec".

GŁOS LUDU
Pismo Polskiej Partii Robotniczej

Naczelny organ PPR cytuje fragment artykułu Cata-Mackiewicza, z reakcyjnego pisma wydawanego w Londynie. Oto, co pisze Cat:

„Powinniśmy dążyć do wytworzenia takiego klimatu uczuciowego, w którym... wywiad angielski nie mógłby posiłkować się młodzieżą polską dla swoich celów, nic na razie z dobrem Polski wspólnego nie mających".

„Głos Ludu" zapytuje na marginesie tego oświadczenia:

„Czy wszyscy jego koledzy z obozu londyńskiego wyciągną w obliczu bankructwa akcji dywersyjnej w Polsce podobne wnioski? Czy rezygnują ostatecznie z roboty, która im nic prócz strat nie przyniosła?

„Czy przemówi ten głos autorytatywnego przedstawiciela polskiej reakcji do tych w kraju, którzy nie zeszli jeszcze z drogi dywersji i terroru?"

KURIER CODZIENNY

W „Kurierze Codziennym" z posłem Żuławskim rozprawia się Krzysztof Radziwiłł. M. in. były magnat polski pisze:

„Jako dawny członek Bloku Bezpartyjnego, nie chcę tutaj polemizować z sanacją, w którą wówczas wierzyłem i która zawiodła nie tylko moje oczekiwania. Jeżeli założymy, że głównymi celami każdej polskiej polityki są zabezpieczenie niepodległości na zewnątrz i podniesienie dobrobytu obywateli na wewnątrz, przyznać trzeba, że sanacja ani jednego, ani drugiego spełnić nie potrafiła. To też opozycja większości narodu przeciwko sanacji logicznie musiała zatriumfować, bo miała rację, gdyż niepodległość Polski nastawionej wrogo przeciwko rewolucyjnej Rosji i dobrobyt Polaków w szamoczącej się w półśrodkach schyłkowego kapitalizmu Polsce były nie do osiągnięcia. Wobec tego lewicowa opozycja, która chce budować przyszłość Polski na zgodzie z Sowiecką Rosją oraz na powstałej na gruzach polskiego pseudokapitalizmu tzw. demokracji ludowej musiała prędzej, czy później zwyciężyć".

Premier Attlee rezygnuje

z amerykańskiego węgla

LONDYN (obsł. wł.). Premier Attlee zaznaczył, że jest wdzięczny Trumanowi za chęć niesienia pomocy Anglii, jednakże Anglia z niej nie korzysta, gdyż inne kraje europejskie w takim samym stopniu potrzebują węgla, co Wielka Brytania.

Na skutek ostrych ograniczeń elektrownie zdołały zaoszczędzić pewien zapas węgla, pomimo tego ministerstwo paliwa określiło nadal sytuację jako bardzo poważną. Ograniczenia nie tylko na razie nie zostaną zniesione, a jeszcze więcej obostrzone.

Kraina legendarnego, czarnego, płynnego i zielonego złota

Słoneczna Gruzja

Gori, miejsce urodzenia Stalina. — Cud w „Martwej Dolinie". Długowieczni ludzie. — Jeden z najmilszych zakątków świata.



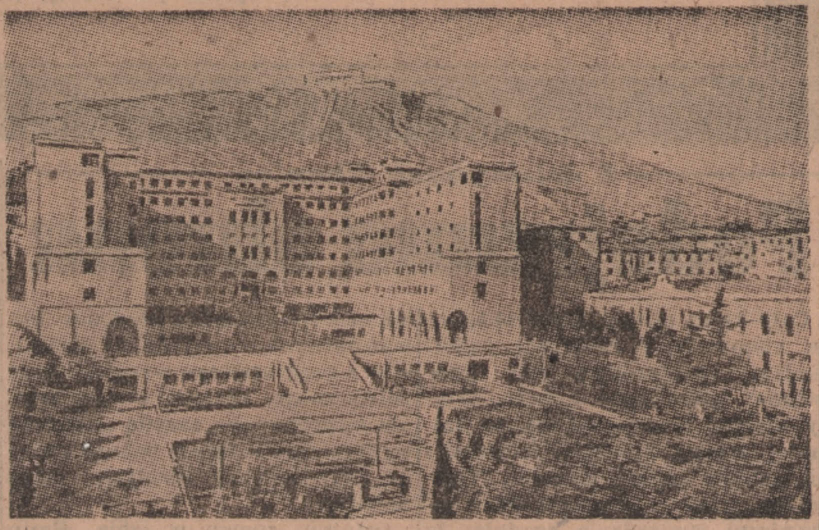
Najstarszy, 152-letni mieszkaniec Gruzji — Mamsyr Kint, podczas rozmowy z prawnukami.

Jedną z najpiękniejszych republik Związku Radzieckiego jest Gruzja, zajmująca 1/300 obszaru ZSRR. Ten kraj wiecznego słońca i wiecznej młodości ma wyjątkowo szczęśliwe położenie. Z jednej strony góry Kaukazu zasłaniają go i bronią od zimnych wichrów północnych, a z drugiej, ciepłe wiatry od Morza Czarnego, łagodny klimat i słońce, zamieniają tę perłę republik w „najmilszy i najszczęśliwszy zakątek na świecie". — W miesiącu lutym, gdy nad Moskwą szaleją burze śnieżne, w Gruzji zakwita mimoza, a w grudniu osypują się kwiaty drzew cytrynowych i pomarańczowych. Szczególnie silnie odczuwa się ten kontrast w okresie jesiennym. Gdy w Rosji prawie bez przerwy padają deszcze i wieją zimne wiatry, wówczas doliny Gruzji są zalane potokami ciepłych promieni słonecznych, jabłonie uginają się pod ciężarem dojrzewających owoców, a rolnicy zdejmują z krzewów pęki wonnych winogron.

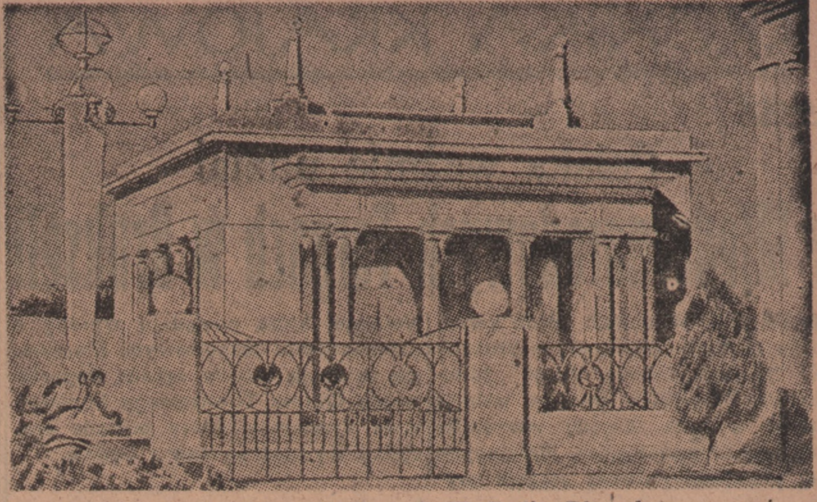
Miasto Gori jest znane każdemu obywatelowi Związku Radzieckiego. Prowincjonalna „dziura" z krzywymi ulicami, oświetlonymi naftowymi lampami, po rewolucji zmieniła zupełnie swój wygląd. Nowoczesne domy, ulice, szkoły — pełne są ruchu i gwaru. Duża fabryka konserw, Instytut Pedagogiczny, teatr, 9 szkół, sławne jabłka gorijskie i wina, nie wsławiłyby nigdy tego ślicznego, ale małego miasteczka, gdyby nie fakt, że 21. 12. 1879 r. w jednym z tych małych robotniczych domków urodził się J. W. Stalin.

Historycy starożytni w słowach pełnych zachwytu opisywali wybrzeże Morza Czarnego i jego najbogatszy kraj — Kolchidę — pokrytą najpiękniejszą florą i kryjącą w swoich wnętrzach nieprzebrane złoża złota. W poszukiwaniu tych bogactw i sławy do Kolchidy przybywali legendarni argonauci i przeprowadzali poszukiwania złotego runa, mającego dać im wyśnione szczęście. Mijały wieki, a mityczną krainę złota wciąż odwiedzali poszukiwacze skarbów i awanturnicy z Grecji, Fenicji i Wenecji. Złote runo nie dawało im spokoju, ale na nic nie zdały się trudy i skrzętne poszukiwania. Złota nie udało się znaleźć.

Kwitnąca Kolchida zachowała się tylko w legendzie. Jej urodzajne ziemie pokryły z biegiem czasu dżungle, stawy, jeziora i niezmierzone bagna. „Martwa dolina", jak ją później nazywano, przestała kusić i wabić. Nowsza legenda mówiła, że ten tylko osiągnie bogactwo i szczęście, kto przejdzie przez śmiertelną toń bagna. Mijały lata i oto zjawili się śmiałkowie, którzy z samozaparciem, bez względu na trudy, niewygody i panoszącą się malarię, zaczęli „Martwej dolinie" wydzierać metrami jej urodzajną ziemię. Brzegi bystrych górskich rzek zabezpieczono ochronnymi wałami. Specjalne kanały odprowadzały i skierowywały masy wód powstałych z tropikalnych deszczów. Wygląd bagnistej pustyni zmieniał się z miesiąca na miesiąc i wreszcie ludzie sowieccy osiągnęli zamierzony cel, wzbogacili ojczyznę, odkrywając „płynne" złoto — naftę, „czarne" — węgiel i „zielone" — drzewa cytrusowe, eukaliptusy, drzewa chinowe, pomarańczowe, aloes, morską cebulę i inne bogactwa bezcennej wartości.



Gmach rządowy w Tbilisi jest wyrazem nowoczesnej budowy i techniki.



Domek w m. Gori, gdzie urodził się J. W. Stalin. Dla ochrony cennej pamiątki, został nad nim zbudowany marmurowy pawilon

Ludność Gruzji cechuje prostota, bezpośredniość w obcowaniu, uczciwość, wyjątkowa zdolność i... długowieczność. Widok 100-letniego pana, nikogo tam nie zadziwia i wydaje się zupełnie normalnym zjawiskiem. Najstarszym mężczyzną Gruzji jest 152-letni Mamsyr Kint. Urodził on się w 1795 roku i do dnia dzisiejszego cieszy się doskonałym zdrowiem. Rodzina p. Kinta liczy 42 osoby i składa się nawet z praprawnuków.

Morze, powietrze i słońce sprzyjają rozwojowi lecznictwa. Zdrojowiska Gruzji cieszą się ogromnym wzięciem, a nowe gmachy wypoczynkowe budują się w rekordowym tempie. 26 lat temu, gdy Gruzja została zaliczona do bratnich republik radzieckich, pierwsi, nieliczni kuracjusze korzystali z balsamicznego powietrza i leczniczych źródeł. W roku 1940, liczba ich przekraczała 500 tysięcy.

Taki sam wspaniały rozwój daje się zauważyć w każdej gałęzi przemysłu. Od roku 1921 zmieniły swój wygląd miasta, wsie, ludzie. Zginął prymitywizm zginął analfabetyzm. Stałe podnoszenie się stopy życiowej, zwiększający się dobrobyt wycisnął na twarzach ludzi słoneczny uśmiech, uśmiech, którego szczerość potwierdza prawdę, że Gruzja jest jednym z najmilszych zakątków ziemi.

Opracował Edro.



W bieżącym miesiącu gruzińska SRR obchodzi 26-tą rocznicę ustanowienia władzy sowieckiej i przyłączenia się do bratnich republik radzieckich. Zdjęcie przedstawia widok ogólny stolicy — Tbilisi (ciepłe wody). Na pierwszym planie gruziński zespół pieśni i tańca.

Najbarwniejszy port świata

Marsylia - miasto występku

Fatalna opinia miasta. — Co krok znajdują się lokale rozrywkowe. Bouillabaisse. — „Matadors" i ich „artystki". — Spojrzenie na miasto.

Kraków, w lutym

Z wszystkich portów Europy, ma Marsylia opinię najgorszą. Jest punktem stycznym między Dalekim Wschodem a Zachodem. Jest pierwszym dłuższym postojem dla statków dalekobieżnych. Tam wyładowują się temperamenty wszystkich marynarzy świata płynących niemal bez przerwy z Tonkinu, Japonii, Indochin i wysp Oceanu Spokojnego. Ci ludzie marzą przez 45 dni o pełnych temperamentu marsyliankach, o niezliczonych barach, salach tanecznych, teatrzykach dostosowanych do ich smaku i upodobań. Co najmniej pół miasta żyje z portu i ludzi, którzy stamtąd przychodzą. W nocy słychać przez cały długi rok piosenki angielskie, zawodzenia murzyńskie i malajskie i wszędzie pełno marynarskich beretów, białych kamaszy, ludzi roześmianych, zuchowatych, awanturniczych. Sam widziałem, jak kilkunastu marynarzy chwyciło biednego policjanta nocnego, który napróżno wzywał ich do cichszego zachowania się i podrzucało go do góry krzycząc: „Niech żyje Francja".

Stara dzielnica Marsylii położona tuż obok Quai du Port wokół Calvaire des Accoules, jest może najbrudniejszym zakątkiem Europy zachodniej. Ale za to co drugi dom, to albo zaciszna kawiarenka albo bar, czy dom schadzek i wszędzie co noc rozbrzmiewa muzyka, śpiew, śmiech.

Mieszkańcy tego fenickiego miasta odznaczają się niezwykłą ruchliwością, wrzaskliwym gadulstwem i bogatą gestykulacją. Przyjechałem razu pewnego przed wojną do Marsylii, bardzo zmęczony długą podróżą i odrazu zasnąłem. Obudziły mnie jednak jakieś przeraźliwe krzyki. Były to czasy strajków i rozruchów, sądziłem tedy, że będę świadkiem starć policji z tłumem. Wyglądam przz okno, ale widzę tylko kilka kobiet rozsiadłych na bulwarze dworcowym. I one to sprzedając swój towar robiły taki rejwach.

Ulice są stale zatłoczone. Wszyscy się spieszą, dorożki pędzą jak oszalałe, wszyscy mówią bardzo głośno, wymachują rękami, przekupnie uliczni zachwalają strasznie kolorowe krawatki, szaliki i niesłychane „pamiątki" marsylskie. Kobiety noszą na sobie wszystkie kolory tęczy, a na twarzy grube pokłady najjaskrawszych szminek. Człowiek nurza się po prostu w owej orgii barw, świateł i tonów. Wino jest przy tym mocne, a narodowa potrawa marsylska — Bouillabaisse, przywieziona jeszcze pewno z Fenicji, tak pieprzna i korzenna, że pić się chce po niej bez końca.

Bouillabaisse to po prostu kilka rodzajów ryb morskich długo gotowanych z kilku gatunkami co najostrzejszych korzeni. Ulubionym przysmakiem miejscowym są także ślimaki gotowane z fasolą, albo smażone na oliwie.

Lubując się w tak pikantnej kuchni podlewanej mocnym winem, marsylczycy kochają się w awanturze, w wyskokach temperamentu, w nadmiarze życia. Odbija się to naturalnie na ogólnym poziomie moralności społeczeństwa, który tam jest dość niski. P. Jan Louigy opowiada w „France Dimanche", że przestępczość wzrosła w Marsylii po wojnie o 100 procent. I tłumaczy to zarządzeniem policji, która skasowała domy publiczne i prostytucję uliczną.

Drakońskie to prawo nie osiągnęło jednak swego celu. Dwadzieścia tysięcy kobiet zmieniło tylko swój zawód, przezwawszy się artystkami, masażystkami czy pielęgniarkami i prowadzi dalej poprzedni proceder, bez kontroli lekarza. Ucierpieli tylko ich „Matadors" tj. czerpiący zyski opiekunowie-alfonsi. Bo zarobki nowych „artystek" znacznie się zmiejszyły, chociażby na skutek dużych opłat, jakie muszą teraz dawać policji, aby je zostawiła w spokoju. Więc ci „Matadors" wzięli się do pracy. Handlują narkotykami, trudnią się szpiegostwem w celu szantażu, tworzą groźne bandy, nie cofające się przed użyciem broni. Prefektura marsylska notuje codziennie około dziesięciu zbrojnych napadów. Ofiarą ich padł niedawno konsul norweski p. Mastrander. Bandy te noszące różne nazwy: „Prado", „Matadors de l'opera" — zabijają bez litości swoje ofiary, — o ile one nie oddają im natychmiast pieniędzy i kosztowności — albo szantażują właścicieli lokali publicznych. Jeden z nich musiał płacić 300.000 fr. miesięcznie szefowi bandy wzamian za jego opiekę. Ile razy przychodziło do jakiejś bijatyki lub rozbijania mebli w jego lokalu, wystarczyło szepnąć nazwisko owego „opiekuna", aby natychmiast zapanował spokój.

Policja wysyła też do Marsylii najdzielniejszych i najsprytniejszych urzędników do walki z „światem zbrodni". Dokonali oni w ostatnich czasach kilku aresztowań, które żywo przypominają fragmenty sensacyjnych powieści kryminalnych.

Grasował tam np. słynny zabijaka L. Bianchi. Wykrywszy jego norę, komisarz Roger Mancip czatował na niego w aucie, a kiedy Bianchi ukazał się na ulicy najechał na niego, chwycił go jakby na lasso, wciągnął do wozu i zawiózł do prefektury. Ujęto tam także młodego, przystojnego eleganta, który mimo swoich dwudziestu wiosen, miał już dwanaście zabójstw na sumieniu. Ale wielu zostało jeszcze na wolności. Nie wykryto np. dotąd sprawców kradzieży 20 milionów fr. Chodzą sobie nadal po świecie różni „Matadros", nadający sobie szumne i dumne przezwiska. Dziennikarz francuski stwierdza, że większość z nich jest pochodzenia włoskiego...

Wyjeżdżając z Marsylii warto pojechać tramwajem na górę do kościoła Notre Dame de la Garde w stylu romańsko-bizantyjskim z pięknym posągiem złoconym Matki Boskiej, błogosławiącej rozłożonemu u Jej stóp miastu. Z terenu kościelnego roztacza się zachwycający widok portu pełnego — było to przed wojną — okrętów, — flag całego świata, zielonych wybrzeży z kolorowymi domkami i morzem bardzo szafirowym, które w rytmicznym ruchu odrzuca od wieków śnieżną pianę skałom różowiącym się w słońcu i ziemi, na której na 600 lat przed Chrystusem osiedli ojcowie tego dziwnego miasta — Fenicjanie. (W.)

Ciekawostki ze świata

Helikopter w służbie poczty

Niedawno po raz pierwszy został w Ameryce użyty helikopter do przewiezienia poczty i bagażu z pokładu okrętu, który w drodze z Southamptonu, zbliżał się do Nowego Jorku. Przewidziane jest, że helikoptery będą stale obsługiwały wielkie okręty, stojące 50 mil od brzegu, przyspieszy się w ten sposób o cały dzień odbiór poczty dla podmiejskich okolic.

Skok pchły

Niedawno minęła 40-ta rocznica pierwszego wzlotu na aeroplanie. Był nim lot Santos Dumont'a na biplanie „Antoinette", który miał miejsce na wielkim gazonie ogrodu Bagateli w Paryżu. Wynik tej pierwszej próby wydaje nam się dziś więcej niż skromny. Santos Dumont przeleciał na wysokości 2 metrów przestrzeń nie większą ponad 60 m. Ale pamiętać należy, że „skok" ten stał się zaczątkiem dzisiejszych rekordów na 18 i 19.000 metrów. Dodajmy, że Santos Dumont dla oswojenia się ze swym aparatem, odbywał najpierw długo próby, będąc zawieszony pod sterowcem.

Nowy karabin maszynowy

Jak podaje „Krasnaja Zwiezda" uzbrojenie wojska radzieckiego wzbogaciło się o nowy udoskonalony typ karabinu maszynowego. Jest to ręczny karabin maszynowy, przeznaczony dla kompanii strzeleckich. Posiada on zamiast magazynu tarczowego, jaki mają obecnie karabiny ręczne, taśmę stosowaną w ciężkich karabinach maszynowych. Ponadto nowy karabin posiada lufę bardziej masywną, niż inne karabiny ręczne. Różni się od nich poza tym konstrukcją kanałów dla gazów spalinowych.

Wariat czy zamachowiec

W ręce policji w Monachium oddał się niejaki Rudolf Murr, który oskarża się sam o dokonanie zamachu bombowego na przewodniczącego sądu denazyfikacyjnego w Norymberdze Sachsa. Murr podaje się za b. oficera armii niemieckiej. Zdaniem biegłych, Murr jest obłąkańcem i nie ma nic wspólnego z przypisywaną sobie zbrodnią.

KRONIKA KRAJOWA

Łódź

Polska weźmie udział w Międzynarodowych Targach w Brukseli

ŁÓDŹ (W). W dniach od 26 kwietnia do 11 maja odbędą się w Brukseli XXI Międzynarodowe Targi. Ministerstwo Przemysłu zaleciło wzięcie udziału w tych targach wszystkim zarządom przemysłowym, instytucjom oraz przedsiębiorstwom sektora prywatnego, które posiadają wyroby o przeznaczeniu eksportowym. Kierowanie tą akcją leży w rękach Departamentu Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu, który posiada specjalny wydział wystaw i targów.

Dziedzice

Powrócili z Afryki Wschodniej do kraju

„Egzotyczny" transport repatriantów

DZIEDZICE (ZAP). W ramach „egzotycznego" transportu repatriacyjnego jaki przybył ostatnio z Bari w ilości 568 osób, znajdowało się tylko 68 repatriantów z Włoch, wszyscy pozostali zaś wracali do kraju z Afryki Wschodniej i Południowej. W transporcie przyjechało 230 mężczyzn, 220 kobiet i 118 dzieci.

Podróż do kraju trwała dość długo. Punktem zbornym dla Polaków, udających się do kraju z Afryki Wschodniej i Południowej jest port Mombassa. Stamtąd rodacy nasi w liczbie 500 jechali 12 dni wielkim statkiem transoceanicznym (23 tys. ton wyporności) przez Morze Czerwone i Kanał Suezki do Neapolu, skąd skierowano ich do obozu w Bari. Podróż pociągiem do Bari była ciężka, odbywała się bowiem w nieopalonych wagonach (brak węgla!) przy mrozie 10°, co dla ludzi, przybyłych spod skwarnego nieba afrykańskiego było tym cięższe do zniesienia.

W Bari przebywali miesiąc czasu w obozie o charakterze międzynarodowym. Byli tam również Grecy i Żydzi — ci ostatni oczekujący na wyjazd do Ameryki. Na mocy specjalnego zarządzenia rządu włoskiego stosunki w obozie były bardzo rygorystyczne. Polacy domagali się przyspieszenia repatriacji. Życzeniu ich stało się wreszcie zadość i 6 lutego wyruszył z Bari pociąg, który poprzez Austrię i Czechosłowację przywiózł ich do tak dawno niewidzianego kraju.

Poznań

Trzy wyroki śmierci

w procesie przeciwko 25 członkom bandy dywersyjnej

POZNAŃ (S). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko 25 członkom bandy dywersyjnej, pozostającej pod dowództwem Lecińskiego. Banda w niezwykle zuchwały sposób dokonywała napadów rabunkowych na majątki, urzędy, banki, leśnictwa, spółdzielnie, gorzelnie i małorolnych gospodarzy. Do bandy tej zgłosił się m. in. dezerter Wojska Polskiego, oficer szkoły łączniczej St. Czajkowski, który w jej zespole wykazywał niezwykłą aktywność. Bandę dłuższy czas zwalczała służba bezpieczeństwa i wojsko i w rezultacie ją rozgromiła. Czterech ujętych sprawców zamknięto w areszcie w Wolsztynie. Przekupili oni jednak wartownika i zamierzali drogą podkopu wydostać się na wolność. Ucieczka jednak się nie udała.

Sąd po dokładnym rozpatrzeniu sprawy zasądził A. Ryzlewicza. M. Fliegera i St. Prymkego na karę śmierci, pozbawiając ich równocześnie wszelkich praw na zawsze. Czajkowski. Walkowiak i Ochman skazani zostali na karę 15 lat więzienia, a Leon Matysiak i T. Żurawski na 13 lat więzienia. Jan Lorenz, Władysław Świniarek. S. Skowron, Bolesław Mocek, Stanisław Wieczorek i Jan Łuczak zasądzeni zostali na 12 lat więzienia. Karę 10 lat wymierzono Wosiowi, Skrzypczakowi i Jędrzejczakowi. Edward Kowalski skazany został na 7 lat a Jan Woś i Tomaszewski na 6 lat więzienia. Karę 5 lat więzienia wymierzono Golance, Dziembowskiemu, Ceglarkowi i Łatkównie. 3 lata więzienia otrzymał Józef Gawron. Poza tym Sąd pozbawił wszystkich praw publicznych i obywatelskich od 1 do 5 lat.

Ambasador polski w Waszyngtonie, Józef Winiewicz złożył wizytę podsekretarzom stanu Atchesonowi i Claytonowi.

Ś. p.

Czesław Drygała

por. II. Korpusu

zginął śmiercią bohaterską w bitwie pod Monte Cassino.

Msza św. żałobna odbędzie się w dniu 18 b. m. o godz. 8-mej rano w kapliczce sióstr Franciszkanek przy Al. 1 Maja

Żona Waleria z Bukołtów,
Rodzice i rodzeństwo.

Bydgoszcz, Sosnówiec

I poszli przez ogień szaleńcy,
Niejeden z nich został i padł,
Jak ci z Samosierry straceńcy
Jak ci spod Rokitny, sprzed lat

6148r

Z dzisiejszych Niemiec

Podejrzana obrona

Cały świat zalany jest propagandą niemiecką o rzekomej nędzy. biedzie i niedostatku tego „niewinnie" cierpiącego narodu. Gdyby wierzyć tym lamentom, co najmniej połowa Niemców musiałaby już znaleźć śmierć głodową. Tymczasem wszyscy korespondenci zagraniczni stwierdzają zgodnie, że Niemcy wyglądają dobrze, a młodzież niemiecka hasa po ulicach i placach czerstwa i rumiana.

„Biedne Niemcy" w jednej strefie radzieckiej wyprodukowały w tej kampanii 480.000 ton cukru. W strefie angielskiej produkcja cukru wyniesie 280.000 ton, w amerykańskiej — 90.000 ton, w francuskiej — 30.000 ton — razem w Niemczech 880.000 ton. Powyższe cyfry są wymowną ilustracją „krzywdy", jaka spotkała Niemców w wyniku przegranej wojny. Dla porównania podajemy cyfry produkcji cukru w Polsce. Według ostatniego komunikatu, ogłoszonego 12 bm. produkcja cukru w Polsce wynosiła 375.000 ton, a więc nawet nie połowę tego, co w Niemczech. W przyszłym roku, według obliczeń fachowców, produkcja cukru w Niemczech przewyższy ilość miliona ton.

Jeremiadom niemieckim ulegają głównie Anglicy. Nie jesteśmy tak naiwni, aby uwierzyć, że geszefciarscy wyspiarze brytyjscy litują się nad Niemcami ze względów humanitarnych — czynią to oczywiście z najprostszego wyrachowania politycznego, zgodnie z wielokrotnie wypróbowaną zasadą angielską wygrywania w czasie pokoju i wojny przy pomocy uległych sobie narodów.

Ostatnio znowu w Izbie Gmin poseł konserwatywny Law, stając w obronie Niemców, oświadczył, że osobiście stwierdził w angielskiej strefie okupacyjnej, iż około 20 mil. Niemców wskutek nędzy upada coraz niżej, co rzekomo stanowi poważne niebezpieczeństwo dla zachodniej Europy. Szkoda, że poseł Law nie zaglądał do Polski, gdzie miałby okazję zobaczyć, jak nisko upadli Polacy na skutek rabunkowej gospodarki okupanta niemieckiego. Bardzo żałujemy, że poseł Law nie zapytał się Niemiaszków, skąd mają meble, ubrania, kosztowności i tysiące innych przedmiotów, czy przypadkiem nie z Polski i innych podbitych przez Hitlera krajów europejskich? Przedstawiciela stronnictwa lordów i magnatów nie bardzo to jednak zdaje się obchodzić.

Poseł Law dostrzegł w Niemczech coś więcej! Dostrzegł, że w administracji angielskiej szerzy się przekupstwo, że Anglicy sprzedają Niemcom różne stanowiska i urzędy. Szerzy się wśród Anglików łapownictwo. Anglia — mówił dalej poseł Law — straciła w Niemczech swoją powagę i swoje znaczenie.

Zaiste — nie dobrze dzieje się w narodzie, który prawem kaduka wziął na siebie rolę wychowawcy świata. Anglia imponuje zawsze jeszcze na dystans — przy bliższym zetknięciu splendor angielski jednakże traci na uroku. Okazuje się, że minioną sławą wiecznie żyć nie można!

Prośba EAM o interwencję do komisji ONZ

LONDYN (obsł. wł.). W imieniu wszystkich członków EAM sekretarz generalny tego ugrupowania wniósł na ręce komisji śledczej ONZ prośbę o interwencję w sprawie odroczenia wyroków śmierci na pięciu skazanych partyzantów greckich.

Dziennikarze niemieccy chcą brać udział w konferencji moskiewskiej

BERLIN (obsł. wł.). Dziennikarze niemieccy zwrócili się do władz sojuszniczych o dopuszczenie ich na konferencję moskiewską, by naród niemiecki został dokładnie poinformowany o przebiegu obrad.

NOWY JORK (obsł. wł.). Sekretarz stanu Marshall pertraktuje z władzami radzieckimi o dopuszczenie większej ilości dziennikarzy amerykańskich na konferencję moskiewską. Władze radzieckie dopuściły dotychczas 20 dziennikarzy amerykańskich.

Krystyn Mazurkiewicz

Domek nad rzeką

4 Opowieść

2.

— Tańczę dziś „królewnę ze śniegu" — mówiła mimochodem Marta — dekoracje są bardzo ładne.

— „Królewnę ze śniegu"? — Suszyń bąkał to przez zęby — tak... tak...

— Taniec nigdy nie jest banalny, tak jak słowa... Kocham zresztą taniec.

Akurat wszedł wówczas Stefan. Był już po dobrej kropce...

— Marto!... Martuniu!... dziecko dziś białe jak śnieg. Wybacz, od rana się dziś tak jakoś składa... — W tej chwili zobaczył Suszynia...

— Kolega Irenki — przedstawiała przez plecy Marta — poznajcie się...

— Poznamy się, a jakże — Stefan trząsł rękę sztywnego Suszynia — Pozwolisz Marto, że po rewii wstąpimy do „Lepianki". Gucio, Staniszewski i inni wysłali mnie do was.

Marta musiała już wychodzić. Zostali sami.

— Lubiłem Irenę — Stefan trzaskał papierośnicą przed oczyma Suszynia — znam całą tę historię. Przyzna pan — romantyczna? Szerokie serca mają te nasze kobietki. A propos tego motywu. Co za pikantny temat do powieści. Huk strzałów!... i oni „oboje" na barykadzie. Miłość. aż po grób. Abstrahując od tych rzeczy... pan wie, te przykre sprawy „domowych" bohaterstw... **To „zginąć za ojczyznę". Nonsens, choroba ludzkości.** Polacy zapadają na to ze szczególną lubością. Te partyzantki, powstanie itd. Czy nie obeszło by się bez tego? Urojenia, urojenia!... ktoś w tym galimatiasie szuka pomacku kariery. Ja zawsze byłem trzeźwy. Więcej uwagi na ładne nóżki — to lepsze!...

Zdzieliłbym go przez łeb — myślał Suszyń.

Po rewii poszli do „Lepianki" — pewnie dziesięć osób. Stół był wyjątkowo świeży. Młodzi panowie z dużą rutyną rzucali banknoty. Oni umieli żyć. Skąd tyle pieniędzy? — myślał Suszyń. Jeszcze niedawno, w wojsku, pamiętał jak liczył pensję. Układał i wygładzał równiutko nawet te dziesięciozłotówki. Oni umieli się bawić. Było w tym trochę gorączki. Wymieniali epitety na dowcipy i szeleścili rozmową zmienną i szybką w cieniach.

Zakurzone, papierowe róże poruszały się niespokojnie w dymie mocnych, pachnących papierosów. Po czwartym kieliszku Suszyń lekko opuścił głowę. Pod powiekami biegały mu iskry o niewyraźnym natężeniu. Marta siedziała obok Stefana i wyglądało na to, że mówi mu coś intymnego. Suszyń nie mógł spotkać jej oczu. W rzeczywistości to wszystko było trochę śmieszne. Układało się jak w mocnej balladzie, gdzie miłość prosi o rzeczy śmiałe i heroiczne.

Tymczasem była to tylko tancerka Marta, w miarę uwikłana w życiu. Ta młoda, pijąca Polska też była w „miarę". Suszyń czuł, Suszyń wiedział na pewno, że to nie ta ojczyzna, która narosła w nim przez lata, zwięzła, ciężka, mocna. Tamta istniała poza „Lepianką" wyjąc syrenami fabryk i kominami, postrzelanymi na sito.

— To nic! to nic!... Suszyń wiedział, że ofiara Dzieszy, Wiatra, Ireny nie należy do zacofanych i próżnych. **Jest wciąż wyższa ponad wszystko . Są nici, muszą być** te drobne wiązania barykad i fabryk. Właśnie z „doliny głodu" wyjdzie ten cień niebieski i mocny, to zwycięstwo co pokona snobizm. Mógł patrzyć, mógł patrzyć śmiało na krąg twarzy rozdrganych, pustych. Armia zdobywców dnia i banknotów. Mapy, przekształcone w notesy kupców i giełdziarzy. Złoty biwak husarski na ruinach. To nic! To „sobie" przejdzie. Malutka sprawa malutkich ludzi...

Pili już na umor — Suszyń wstał. Szedł trochę chwiejnie w wąskim korytarzu. Na załomie natknął się na ludzi. Marta usunęła się w bok. Stefan trzymał ją wciąż powyżej łokci, obiema rękami... Za drzwiami na Suszynia czekała dobra, ciepła noc. Pachniał jakiś dym. Pod powiekami mężczyzny tańczyły wciąż te iskry. Suszyń wiedział coś o ich nazwie. Stojąc tak pod oknem szumiącej „Lepianki" wiedział dokładnie, że są to oczy, oczy ładnej tancerki — Marty.

3.

Exkapitan Suszyń zaczął pracować. Z zawodu nauczyciel wiejski nie czuł się dobrze w młodym, źle formującym się biurze miejskim. Naczelnik, stary przedwojenny rutyniarz wiedział coś o przeszłości Suszynia. Naczelnik nie był człowiekiem złym. Lubił, jak każdy, miękkie nocne pantofle i układ soczystych, pełnych cyfr. Nie lubił również ekstrawagancji. Jerzego ocenił z miejsca.

— Z tej mąki nie będzie chleba — mówił do pani Bolmowej, z którą zawsze chadzali na Fredrę. — W nim siedzi jakaś większa rzecz. To chyba... idealizm. Nigdy jeszcze nie widziałem, aby tego rodzaju poczucie umiało porządnie się rozmienić w cyferki. Zresztą... żołnierz, nauczyciel...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa znad Tamizy

Wybryk natury. — Brylanty afrykańskie. — Kariera Tommy. — Międzynarodowy Festival Muzyki. — Nowe filmy. — Znów Greta Garbo.

Londyński „Sunday Express" donosi, że w Waszyngtonie zbadano promieniami Roentgena, 8-letnią Murzynkę, która jest pozbawiona organu trawienia, gdyż od urodzenia nie posiada żołądka, a jednak czuje się bardzo dobrze i uczęszcza do szkoły.

Peggy (imię Murzynki) odżywia się prawie normalnie, lubi bardzo orzechy, nie znosi mleka, natomiast woli piwo (wypija dziennie osiem butelek). Pewien lekarz londyński orzekł, że można widocznie obejść



Nowa gwiazda filmu angielskiego — Bevery Tyler.

się i bez żołądka w razie potrzeby, ale ten wybryk natury zdarza się dość rzadko.

* * *

Prawdziwie wielkomiejskie i nieco filmowe zdarzenie miało miejsce w największym hotelu londyńskim „Savoy", gdzie pracował 14-letni boy. Dzięki swojemu taktowi i uprzejmości, zwrócił na siebie uwagę pewnego gościa, milionera z Argentyny, który zabrał go 15 miesięcy temu do Buenos Aires. Teraz milioner przyjechał z nim do Londynu. Charles, tak się nazywa chłopiec, przywiózł rodzicom moc cennych prezentów, rozmawia już płynnie po hiszpańsku, dokształca się, jest sportowcem, członkiem YMCA i stał się sekretarzem osobistym swego pana.

—

W Johannesburgu — centrum południowo-afrykańskiego przemysłu diamentowego, szlifiernie są mocno zajęte przygotowaniem kilkuset najpiękniejszych brylantów, wartości 20 tysięcy szterlingów, które generał Smuts ma zaprezentować w imieniu Rządu Południowo-Afrykańskiego księżniczce Elżbiecie, jako dar w dniu jej imienin 21 kwietnia, podczas pobytu rodziny królewskiej w Capetown. Będzie to drugi dar brylantowy. Pierwszy został ofiarowany w roku 1907, kiedy Afryka Południowa wysłała wielki diament Cullinan królowi Edwardowi VII. Dziś ten brylant ozdabia koronę królewską.

* * *

Kto w roku 1935 był na Brytyjskiej Wystawie Powszechnej w Glasgow, ten mógł podziwiać wprost fantastyczne bogactwa, przywiezione ze wszystkich kolonii i dominiów angielskich. Afryka Południowa zajmowała właśnie pierwsze miejsce obok Indii, Cejlonu, Australii, Kanady itd. Szczególnie bogate są Rhodezia, Transwaal, Kenia. Brylanty, złoto, srebro, miedź, heban, kość słoniowa, guma, tytoń, owoce etc. I wszystkie te hojne dary natury były przedstawione w sposób bardzo plastyczny i estetyczny, wraz z modelami budynków, fabryk, kopalń, elektrowni, szos, linii kolejowych etc. Był to istny uniwersytet, żywa encyklopedia Wielkiej Brytanii.

Lecz, żeby te tak różnorodne i wielorakie kraje, wraz z ich mozaiką narodowościową, utrzymać w odpowiednich karbach i należytym porządku — Wielka Brytania musi posiadać wyśmienitą, dobrze uzbrojoną armię oraz flotę, a żołnierzyków werbować w sposób kupiecki tj. drogą wspaniałych kolorowych plakatów i ogłoszeń prasowych, zachwalając wszystkie wygody i przywileje służby wojskowej w armii regularnej. Trzeba przyznać, że Tommy angielski ma, rzeczywiście, doskonałe warunki: jest dobrze wyekwipowany, mieszka w czystych, nawet eleganckich koszarach, wyżywienie ma dobre i niczym się nie troszczy.

Treść reklam jest mniej więcej taka: służba wojskowa to dobry interes (good job), świetna kariera, dużo pieniędzy i żadnych wydatków! Wyszczególnia się 14 punktów, z których najciekawsze są następujące: stała posada, dużo wolnego czasu, sporty, możliwość kształcenia się, widoki awansów i odznaczeń, dobra szkoła dla zahartowania młodych ludzi, możliwość wielkich podróży zamorskich, przygody, koleżeństwo i wielce obiecująca przyszłość. Nic dziwnego, że ta sprytna reklama kupiecka daje dobre wyniki i młodzież garnie się do wojska, a kolonie na tym zyskują.

Tą samą drogą werbuje się kandydatów do policji. Liczba policjantów w samym tylko Londynie wynosi 20 tysięcy. Tutaj jeszcze podkreśla reklama i emeryturę: po 25 latach służby — policjant dostaje połowę pensji miesięcznej, a po 35 latach — $^2/_3$ pensji. Pobory miesięczne wynoszą przeszło 20 funtów.

* * *

Armia armią, kolonie koloniami, ale Anglia myśli i o imprezach kulturalnych. Przed wojną w Anglii wydawano specjalny przewodnik sezonowy dla takich imprez teatralnych, muzycznych, sportowych etc. Dziś jest tych imprez mniej, ale jednak są ciekawe. Naprzykład od 24 sierpnia do 13 września odbędzie się w Edinbourghu Festival Międzynarodowy Muzyki i Dramatu. Udział biorą artyści opery i dramatu, orkiestr symfonicznych. Dyrygować będą: Bruno Walter, Paray, Barbirolli, Sargent, Susskind. *Soliści:* Szigeti, Fournier Primroza, Foerier, Pears, Todd Duncan i inni.

* * *

W świecie filmowym sensacja nielada: otóż Greta Garbo wraca na ekran i wkrótce wystąpi w filmie „Sarah Bernhard". Znawcy spodziewają się, że genialna artystka francuska, która w ubiegłym stuleciu swoim jaskrawym talentem dramatycznym fascynowała świat cały i wystąpiła także w Warszawie w Teatrze Wielkim w roli tytułowej „Orlątka" Rostanda, — znajdzie w osobie Grety odpowiednią interpretatorkę.

Drugim filmem epokowym będzie niewątpliwie „Cesare Borgia" W roli tytułowej James Mason. W świecie filmowym Londynu lansowana jest obecnie nowa gwiazdka — Bevery Tyler, posiadaczka rudych włosów i turkusowych oczu.

M. Berlacki

Na Ukrainie śnieg grubości półtora metra

MOSKWA (TASS-a). W końcu stycznia i na początku lutego na całym południu Ukrainy i na terytorium republiki Mołdawskiej spadły obfite śniegi. W polu warstwa śnieżna dochodzi do 70 cm. Przy leśnych pasach ochronnych powstały zaspy śnieżne o grubości półtora metra. Takich śniegów nie było tu od przeszło 40 lat.

„Dziki Zachód" w Niemczech

HAMBURG (ZAP). Prasa niemiecka opublikowała interesujące dane, ilustrujące bujny rozwój przestępczości na terenie Niemiec. A więc w Hamburgu w ciągu jednego tylko miesiąca grudnia dokonano 4 tysięcy napadów (głównie na pociągi towarowe), czyli przeciętnie 133 napadów dziennie. W Monachium aresztowano 400 fałszywych urzędników politycznych i kryminalnych. Jeśli chodzi o choroby weneryczne, to wśród 8.030 chorych, których wykryto w ciągu ostatniego kwartału, było 304 dzieci i 2.000 młodocianych.

Z cyklu: Ludzie filmu

A. Tarasowa



A. Tarasowa zaliczana jest do rzędu aktorek rosyjskich starszego pokolenia, a droga jej do filmu wiodła przez deski sceniczne. Uznana jest też w Związku Radzieckim za jedną z najzdolniejszych tragiczek. Ten rodzaj gry powierzają jej też reżyserzy radzieccy w filmach. Na ekranach kin polskich widzieliśmy ją w filmie według sztuki Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy" jako matkę zaginionego dziecka, która po wielu latach dzięki intuicji odnajduje dorosłego już syna.

We filmie „Zoja" oglądaliśmy ją znów jako matkę bohaterskiej Zoji Kosmodiemianskaji, ginącej na oczach matki z rąk siepaczy hitlerowskich. Nieco w odmiennej roli pokazano nam tę aktorkę w filmie „Szalony lotnik", bo w roli żony słynnego rosyjskiego zdobywcy bieguna północnego — lotnika Walerego Czkałowa. Niewątpliwie zobaczymy ją jeszcze na ekranach kin polskich w nowych filmach.

Zamiast recenzji

Syn pułku

Na ekranach polskich pojawił się ostatnio ciekawy film produkcji radzieckiej pt. „Syn pułku".

Przez las przedzierało się trzech zwiadowców. Żołnierze ci, zachowując jak największą ostrożność posuwali się od drzewa do drzewa. Ich nadzwyczajna czujność była uzasadniona. Nagłe, niespodziewane światło rakiety nic nie wykryło — wywiadowcy w czas ukryli się, przylgnęli do drzew, zdawało by się, że rozpłynęli się w powietrzu.

Ich dalszą uciążliwą drogę przerwał lej powstały od pocisku artyleryjskiego. Gdy snop promieni elektrycznej latarki przeciął ciemności, z dna wyrwy podniósł się skulony chłopiec i oślepiony światłem krzyknął.

— Cicho! — syknął jeden z wywiadowców, zatykając chłopcu usta — cicho wróć!

Tak spotkał się mały Jan Sołncew z żołnierzami Czerwonej Armii i od tej chwili zmienił się jego los. Historia Janka krótka i tragiczna. Rodziców zabili Niemcy babka i siostra zginęły w niewoli.

Żołnierze wzruszyli się. Przypomniał im się własny dom, żony, rodziny, postanowili zabrać „znajdę" ze sobą. Chłopiec był brudny, oberwany i nocując w spalonych wioskach i lasach, prawie zupełnie zdziczał.

Kapitan Jekinajew, dowódca baterii, ku wielkiemu żalowi żołnierzy i samego Janka odesłał chłopca na tyły. Malec pozornie pogodził się z losem, ale przy pierwszej okazji zmylił czujność eskorty i wrócił na front. Ponowne spotkanie z kapitanem przeważyło szalę na korzyść przyszłego wojaka. Kapitan uległ prośbom i postanowił zostawić Janka w wojsku, jako „dziecko pułku". Na jego decyzję na pewno wpłynął fakt, że z rąk oprawców hitlerowskich zginęła mu żona i syn.

W działaniach wojennych Janek nie bierze udziału, ponieważ kapitan ze względu na bezpieczeństwo posyła go do pułkownika. Po powrocie chłopiec zastaje opiekuna konającego z odniesionych ran. Śmierć kapitana głęboko wstrząsnęła „synem pułku".

W jakiś czas później pułkownik oddając chłopcu naramienniki zmarłego powiedział: „Kapitan Jekinajew



12-letni Jurek Jankin w roli Sołncewa, bohatera filmu „Syn pułku".

zginął śmiercią walecznych. Weź jego naramienniki i chroń jak źrenicę oka. Być może przyjdzie czas, że będziesz miał prawo je nosić".

Patrząc na film wierzy się, że czas taki przyjdzie. Główną rolę gra 12-letni Jurek Jankin. Historia tej nowej gwiazdy, aczkolwiek prawdziwa, przypomina film amerykański, ze szczęśliwym, banalnym zakończeniem.

W początku ub. roku reżyser wytwórni „Sojuzdietfilm" w poszukiwaniu odtwórcy roli J. Sołncewa udał się do „domu pionierów" w Moskwie. Tuż przed gmachem mimowolną uwagę reżysera zwrócił jeden z chłopców a dalsze obserwacje doprowadziły do znajomości. Życie Jurka było smutne. Podobnie jak i Janek Sołncew, Jurek stracił podczas wojny matkę i ojca na froncie.

Pierwsze próby wypadły fatalnie. Odczytane przez Jurka bajka i wierszyk brzmiały nienaturalnie. Zawiódł głos i odwaga. Dopiero gdy reżyser odczytał mu dokładnie część scenariusza, wówczas Jurek zagrał jak artysta Sierota wczuł się w rolę sieroty.

Po nakręceniu filmu do Moskwy nadeszły dwa listy z Kaukazu. Były one pisane na polecenie pułkownika Jankina, rannego podczas minionej wojny. Łatwo sobie wyobrazić radość ojca i syna.

Rolę kapitana Jekinajewa spełnia artysta moskiewskiego teatru Al. Morozow, który w tymże stopniu był 3 i pół roku na froncie, gdzie został kilka razy odznaczony orderami. (re)

SPORT

Z narciarskich mistrzostw świata
Krzepłowski 9-ty
w biegu na 18 km

CHAMONIX. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych rozpoczęły się w Chamonix narciarskie mistrzostwa świata, w których startuje również reprezentacja Polski.

Mistrzostwa rozpoczęły się od biegu płaskiego na dystansie 18 km. Startowało 30 zawodników, reprezentujących 8 państw. W biegu tym, który zakończył się sukcesem Finów (dwa pierwsze miejsca) — Polak Krzeptowski, przebywający obecnie za granicą i mający na skutek weryfikacji PZN prawo reprezentowania barw Polski — zajął 9-te miejsce, mając przed sobą 3-ch Finów, trzech Szwajcarów, jednego Szweda i jednego Francuza. Drugi zawodnik polski Matuszny złamał nartę w biegu i musiał się wycofać z konkurencji. Wowkonowicz, był 19-ty, Marusarz 23-ci, a Skupień 26-ty.

Wyniki biegu były następujące:
1. Kiuru (Finlandia) — 1:04,52, 2. Rytki (Finlandia) — 1:06,59, 3. Stump (Szwajcaria) — 1:07.57, 4. Schild (Szwajcaria) — 1:09,03, 5. Israelsson (Szwecja) — 1:09,26, 6. Sihvonem (Finlandia) — 1:10,31, 7. Zurbringen (Szwajcaria) 1:10,53, 8. Mora (Francja) — 1:12,56, 9. Krzeptowski (Polska) — 1:13,24, 10. Jeandel (Francja) — 1:13,30.

Wowkonowicz, który był 19-ty miał czas — 1:21,44, Marusarz 23-ci czas — 1:26,36, Skupień 26-ty — czas 1:28,11.

Zwycięzca Kiuru prowadził od startu do mety i na półmetku miał przewagę 1 minuty nad następnym zawodnikiem. Bardzo zacięta walka toczyła się o dalsze miejsca między Szwajcarami i Finem Sihvonenem. Trasa biegu była bardzo malownicza, o różnicy wzniesień 250 m i składała się z 2-ch pętli po 9 km każda.

Zawodnicy Norwegii udziału w tej konkurencji nie brali.

Dalszy ciąg zawodów podamy w dniu jutrzejszym.

Pływackie mistrzostwa Polski w Bytomiu

POZNAŃ. Na ostatnim zebraniu Zarządu, Polski Związek Pływacki postanowił przeprowadzić pierwsze powojenne mistrzostwa Polski definitywnie w krytej pływalni w Bytomiu w dniach 15 i 16 marca br.

NIEDZIELA SPORTOWA

W dniu 16 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Poznań — Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski „Warta" — MKS.
Zawody pływackie „Warta" — „Filmowiec" (Łódź).

Katowice — Drużynowe i indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym.
Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski „Batory" — HCP (Poznań).

Gliwice — Mistrzostwa pływackie okręgu śląskiego.

Janów Miejski — Mecz zapaśniczy Poznań—Mysłowice.

Kraków — Finał mistrzostw kobiecych Polski w koszykówce.
Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski „Wisła" — „Zjednoczenie" (Bydg.).

Łódź — Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski ŁKS — „Lublinianka".
Mecz hokejowy ŁKS — KTH.

Warszawa — Towarzyski mecz bokserski „Gedania" — „Budowlani".

Wrocław — Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski IKS „Grochów" (Warszawa).

Gdynia — Międzymiastowe zawody pływackie Gdynia — Katowice.

Dr Kazimierz Łomniewski

O reemigrację Polonii Westfalskiej

Powrót naszych braci z Westfalii do Ojczyzny wzmoże nasz potencjał narodowy

Liczba D. P. maleje

Ostatnio przybyła do Polski przez Szczecin 16-osobowa delegacja Polaków z Westfalii i Nadrenii, celem nawiązania łączności z krajem i zapoznania się na miejscu z nowymi warunkami dla przeprowadzenia reemigracji Polaków z zach. Niemiec.

Rozrzucona w okresie ostatniej wojny 3-milionowa rzesza wysiedleńców z Polski, przede wszystkim rolników i robotników fabrycznych, powróciła już w większej części do Ojczyzny. Repatriacja tych wysiedleńców szła drogą lądową od jesieni 1945 r., z czasem, po uruchomieniu portów, główne transporty wysiedleńców były kierowane przez Lubekę na Szczecin, Gdynię i Gdańsk. Obserwować można było wówczas w Niemczech, jak ludność polska, wymęczona warunkami bytowania w b. Rzeszy, chętnie garnęła się do tych transportów repatriacyjnych, aby jak najprędzej znaleźć się na polskiej ziemi. Dzisiaj pozostała w Niemczech spośród tych „dipisów" (D. P. = Displaced Persons) zaledwie nieduża grupa wahających się, czy też ludzi negatywnie nastawionych na repatriację z różnych pobudek, która wegetuje bez nadziei na lepsze jutro. Liczebnie, grupa nierepatriowana zmalała do minimum i drugą zimę przeżywają „dipisy" w o wiele gorszych warunkach niż 1-szą po odzyskaniu osobistej wolności.

Powrót ze wszech stron

Widzimy zatem, że repatriacja przymusowych wysiedleńców wygasa, natomiast wysuwa się teraz drugie zagadnienie reemigracji obywateli b. Rzeszy Niemieckiej narodowości polskiej.

Najliczniejszą grupę Polonii w Niemczech stanowią t. z. Westfalczycy. W historii Polonii odgrywają oni pierwszorzędną rolę tak ze względu na swój stan liczebny, siłę i sprawność organizacyjną, jak i ze względu na utrzymanie ducha i kultury rodzimej polskiej na obcej ziemi. Spośród całej Polonii w Niemczech prawie $1^1/_2$ miliona Polaków znalazło się wiosną 1945 r. w granicach nowej, odrodzonej Rzeczypospolitej. Ziemie śląskie, a szczególnie Opole, cała ziemia wielkopolska, pogranicze poznańsko-pomorskie i Pojezierze Mazurskie, niegdyś poszczególne dzielnice Związku Polaków w Niemczech, wróciły jako Ziemie Odzyskane do Polskiej Macierzy. Ale w głębi Niemiec mieszka jeszcze około 250 tysięcy Polaków, w czym około 80 tys. w Westfalii i Nadrenii (strefa okupacji brytyjskiej). Ze strefy okupacji sowieckiej przybyły już pierwsze transporty reemigrantów i Polonia Berlina (20 tys.), Brandenburgii, Saksonii i Meklenburgii (łącznie 45 tys.) topnieje z każdym miesiącem. Ponadto drobne kolonie w Bawarii, Hamburgu czy Holsztynie przeżywają obecnie okres zrywu do powrotu i razem z Polonią Westfalską powrócą do kraju.

Dorobek Westfalczyków

Polonia Westfalsko-Nadreńska ma swój poważny dorobek organizacyjny szczególnie w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Nie ma wprawdzie odrębnych szkół polskich dla dzieci, ale istnieją kursy języka polskiego dla dzieci i dorosłych (razem 57 kursów, 3700 uczestników), na których w godzinach popołudniowych w Essen, czy Dortmund, Hamborn, Bochum język rodzinny wraz z historią i geografią Polski jest osią zainteresowań. Doskonale zorganizowane Koła Śpiewacze (26 kół, 1400 członków), jednoczą najbardziej czynne jednostki, a melodia i słowo polskie jest krzewione nie tylko podczas prób chórów i orkiestr, inaczej mówiąc spotkań towarzyskich, lecz również w czasie popisów, koncertów, niegdyś nawet transmitowanych za granicą. Wielu z członków Kół Śpiewaczych mówiło nam, że właśnie dzięki tym próbom chórów zawdzięczają utrzymanie swej polskiej mowy. Istnieją jeszcze inne formy prac kulturalno-oświatowych. Czynne są Koła Młodzieży, otwiera się czytelnie, świetlice, powstają małe biblioteki, organizują się amatorskie zespoły teatralne. W pracach kulturalno-oświatowych wydatnie pomogła Polonii istniejąca przede wszystkim dla szkół przymusowych wysiedleńców — Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech.

Pod znakiem Rodła

Polska czeka na swych braci spod znaku Rodła. Rodło to ich symbol, przedstawiający stylizowany bieg Wisły z duchową stolicą Polski — Krakowem. Ten symbol zastępował im godło, orła polskiego, gdyż wskutek prześladowań musieli żyć tylko namiastkami wolności. Rodłacy przeżyli ciężką i długą poniewierkę na wrogiej ziemi. Przeszło 70 lat temu rozpoczęła się emigracja do Westfalii, do powstającego wówczas Zagłębia Ruhry. Stąd też wielu spośród Westfalczyków nie dane było oglądać ziemi ojczystej, gdyż sami ujrzeli światło dzienne na emigracji.

Z ich pracy i znoju wyrosły bazy przemysłu niemieckiego, służące przeważnie imperialistycznym celom. Dzisiaj natomiast rzadko gdzie dymią kominy hut czy fabryki. Wróg leży obalony. Ludność polską z Niemiec woła i wzywa do powrotu Ojczyzna i domaga się, by tysiące kwalifikowanych robotników, nieraz doskonałych specjalistów, stanęło do pracy na Ziemiach Odzyskanych, przy odbudowie przemysłu i górnictwa polskiego. Brak rąk do pracy w kraju, wysoko kwalifikowanych i wypraktykowanych techników i rzemieślników budzi wśród robotników i specjalistów w Westfalii i Nadrenii świadomość obowiązku wobec Ojczyzny, obowiązku pracy w wolnym, odbudowującym się kraju. Dowodem tego jest właśnie przybyła do kraju delegacja dla zapoznania się z warunkami osiedleńczymi, szczególnie w krainach odrzańskich, gdzie Westfalczycy znajdą z pewnością właściwe miejsce pracy.



Obecne położenie Polonii Westfalskiej

Prócz potrzeb naszych w skali ogólnopolskiej nie bez pewnego aspektu pozostaje strona materialna reemigrantów. Ich sytuacja obecna wymaga pewnego naświetlenia. Nie można bowiem przejść do porządku dziennego nad formą i treścią życia Polonii Westfalskiej bez analizy faktów.

W okresie republiki weimarskiej (1918—1933) całe ustawodawstwo niemieckie, pomimo oficjalnego uznania mniejszości narodowych, uderzyło w życie społeczne, polityczne, kulturalne i religijne polskich grup narodowościowych. Każdy Niemiec, czy to demokrata, czy prawicowiec, czy centrolew lub komunista zgadzał się na jedno: na eksterminacyjną akcję w stosunku do Polaków. Wystarczy przejrzeć wyroki sądów niemieckich, zarządzenia władz administracji cywilnej, szkolnej, kościelnej itp., ażeby utwierdzić się w tej opinii. B. trzecia Rzesza (1933—1945) w realizacji swych planów i w wysuwaniu na czoło dobra narodu niemieckiego, któremu inne cele podporządkowała, była już nie tylko kontynuatorką weimarskiej republiki, ale z całym zakłamaniem „przyjaznej polityki względem Polski, z całą finezją niszczyła mniejszość polską w Niemczech. Nic też dziwnego, że 11 września 1939 r. o tej samej godzinie zostali aresztowani przez Gestapo wszyscy działacze Polonii Westfalskiej, prezesi, czyli tzw. mężowie zaufania gromad polskich. Do obozów koncentracyjnych i więzień powędrowali mężczyźni i kobiety. Spośród członków delegacji, bawiącej dziś w Polsce, od Jakuba Przybylskiego, prezesa Polonii, zacząwszy (obóz koncentr. w Oranienburgu), przeszli prawie wszyscy w latach wojny najcięższy okres swego życia, który jednakże ducha ich nie złamał.

Wolność nie poprawiła sytuacji

Wiosna r. 1945 przyniosła wolność, niestety sytuacja Polonii niewiele się poprawiła. Zachodni sprzymierzeńcy traktują Westfalczyków jako obywateli niemieckich, a więc jako pokonanych Niemców i nie przyjmują do wiadomości, że może istnieć obywatel niemiecki narodowości polskiej. Stąd też Anglicy nie uznali Związku Polaków w Niemczech i te 95 gromad w Westfalii i Nadrenii w liczbie członków ponad 23.000 (najczęściej jeden członek rodziny należy do Związku i opłaca składki, dlatego liczbę tę należy pomnożyć 3 a nawet 4-krotnie, aby otrzymać właściwy stan) działa zasadniczo bez podstaw prawnych. Ciekawy był proces przed sądem brytyjskim, polskiej studentki medycyny Ireny Orłowskiej, która, odbywając praktykę w szpitalu niemieckim, nie chciała dopuścić do rozgrabienia przez lekarzy niemieckich medykamentów, przeznaczonych dla pacjentów polskich. Irena Orłowska znalazła się na ławie oskarżonych. Proces miał wykazać, że „Irene Orlowsky" sfałszowała nazwisko i że w Niemczech tego rodzaju nazwiska wcale nie uzasadniają przynależności — pomimo oświadczeń Orłowskiej — do polskiej mniejszości narodowej. Gdyby sąd uznał, że taka narodowość istnieje w Niemczech, pociągnęło by to za sobą cały szereg prawnych konsekwencji.

Traktowanie na równi z Niemcami

Jeśli traktuje się członków Polonii jako pokonanych Niemców, to w następstwie tego otrzymują oni takie same racje żywnościowe, a więc: 9 dkg mięsa, $1^1/_2$ kg chleba tygodniowo, ani grama tłuszczu, czasem trochę ziemniaków, kaszy, mąki. Są to racje głodowe. Gdy dodamy do tego niskie zarobki (150—200 marek miesięcznie), to przy dzisiejszej drożyźnie artykułów spożywczych w Niemczech, bez przesady stwierdzamy nie tylko niedożywienie, ale nawet panujący głód wśród Polaków.

Odwiedzając szereg gromad, wstępowaliśmy często do rodzin podczas posiłku i skonstatowaliśmy na miejscu ciężką sytuację żywnościową.

Głód duchowy

Gdy mowa o zaspokojeniu głodu, nie od rzeczy będzie wspomnieć o trudnościach zaspakajania potrzeb duchowych, na jakie natrafiają Westfalczycy także i w obecnej chwili. Westfalczycy są bardzo religijni, praktykujący katolicy, zaczynający i kończący dzień z Bogiem. W piśmie z dn. 26. 3. 1946 r., skierowanym przez Zarząd Zw. Polaków w Bochum do biskupa niemieckiego w Paderborn, proszą o wydanie zezwolenia na urządzenie polskich nabożeństw. I oto odpowiedź z dn. 12. 4. 1946 r., uzasadniająca odmowę ze „względów psychologicznych" w następujących słowach: „właśnie w tych miesiącach Polacy wypędzają wbrew wszelkim prawom boskim i ludzkim setki tysięcy Niemców na wschodzie z ich ojczyzny, między nimi tysiące księży, którzy zupełnie ograbieni i wynędzniali przybywają do pozostałej Rzeszy. Od nich dowiadują się nasi wierni, że w czysto niemieckich gminach zabroniono używać języka niemieckiego podczas nabożeństw"... podpisany: dr Rintelen, Generalvikar.

Niemcy uprzykrzają życie

Ponadto odradzająca się administracja niemiecka uprzykrza Polakom na każdym kroku życie. W marazmie przepisów i formalności niełatwo jest wegetować. Wraża ziemia i ludzie, mrowie niemieckie nie jest miejscem pracy dla Polaka.

Obecnie przemysł niemiecki pracuje dla okupanta brytyjskiego. Nie sądzimy, ażeby w jego interesie leżało zwolnienie tak taniego a pracowitego i wykwalifikowanego robotnika. Nie dziwimy się więc oporom stawianym przez te władze przy omawianiu zagadnień reemigracyjnych. Ale też wiemy, że w interesie Polski leży, ażeby około 6.000 górników, hutników, kwalifikowanych rzemieślników, kupców itp. jak najrychlej wróciło do kraju i wzięło udział w odbudowie Polski. Ich głęboki patriotyzm, niechęć do pracy na obcej ziemi, tęsknota za Ojczyzną, głęboka wiara w lepszą przyszłość, realne poczucie rzeczywistości, nadzieja na poprawę własnej, ciężkiej sytuacji materialnej, są czynnikami decydującymi.

Musimy uniknąć dawnych błędów

Wprawdzie nadanie polskiego obywatelstwa reemigrantom, wypłata i przejęcie świadczeń ze skarbu b. Rzeszy, rent, emerytur, ubezpieczeń, przeniesienie do kraju majątku ruchomego, sprzedaż, ewentualnie opieka nad nieruchomościami, zagwarantowanie pracy i mieszkania w Polsce będą wymagały czasu i znacznego wysiłku ze strony Państwa, jednakże żaden wysiłek nie powinien być zbyt ciążący i duży, jeśli chodzi o odzyskanie i ratowanie wartościowego elementu polskiego, jakim jest bezsprzecznie nasza grupa narodowa Polonii Westfalskiej.

Liczymy się z możliwością zaistnienia trudności i niedomagań reemigracyjnych, jakie miały miejsce po I wojnie światowej. Spowodowały one powtórną emigrację do Francji i wywołały rozgoryczenie wśród reemigrantów w Polsce. Błędów tych musimy tym razem za wszelką cenę uniknąć.

Naszym zadaniem jest, by hasło Westfalczyków, którym są znane słowa:

I nie ustaniem w walce
Siłę słuszności mamy
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy!

przeszczepione zostało wraz z nimi na nasz grunt rodzinny i by stało się bodźcem do ochotnej i wydajnej pracy na Ziemiach Odzyskanych naszej Wolnej i Odrodzonej Ojczyzny.

Zażalenia Anglii przeciwko Albanii

rozpatrzy Rada Bezpieczeństwa po przybyciu delegacji albańskiej do Nowego Jorku — Gromyko zapowiada kontrpropozycje w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa postanowiła postawić sprawę albańską na porządku dziennym dopiero po przybyciu do Nowego Jorku delegacji albańskiej. Delegacja ta udała się obecnie z Paryża w drogę do Nowego Jorku tak, że przypuszczalnie sprawa zażalenia Wielkiej Brytanii przeciwko Albanii o zaminowanie cieśniny Korfu będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu. Tak samo rozpatrywane będą zarzuty delegata ZSRR odnośnie raportu komisji dla energii atomowej. Gromyko poddał raport ten ostrej krytyce i zaznaczył, że przedstawi swe kontrpropozycje.

Delegat amerykański, Austin, zaznaczył, że nie ma rozbieżności poglądów w tym, że budowa bomby atomowej winna być zabroniona. Kwestią tylko jest, czy ZSRR wraz z innymi państwami chcą w tym celu współpracować z sobą. Zdaniem Austina ważny jest zakaz produkcji bomby atomowej, niemniej ważna jest jednak międzynarodowa kontrola. Zapowiedział też, iż kontrpropozycje Gromyki będą przez niego szczegółowo rozważane.

Kultura i sztuka

Nr 7 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 17. 2. 1947

Jan Panasewicz

Literatura a matematyka

„Kompromitujące" podobieństwo. „Ogniem i mieczem" a — graniastosłupy. „Nie istnieje Zagłoba, lecz nie istnieje też trójkąt". Co jest bardziej fantastyczne: Archanioł z „Dziadów", czy pierwiastek kwadratowy z minus jedynki?

Od czasu rozkwitu nauk doświadczalnych szacunek dla wiedzy ze strony laika na poziomie standartowego drobnomieszczucha wyraźnie przesunął się na niekorzyść nauk humanistycznych.

Winien tu jest częściowo jałowy nieraz werbalizm wiedzy humanistycznej poprzednich epok, który nie mógł się ostać technicznym zdobyczom wiedzy przyrodniczej. Wiara w nią, że otworzy nareszcie wszystkie tajniki wszechświata, była wzmacniana przeświadczeniem, że podstawą nauk przyrodniczych jest matematyka, ta królowa nauk, że nawet Bóg konstruował świat według wzorów matematycznych...

W ten sposób powstał snobistyczny podział na tak zwane nauki ścisłe, czyli takie, które potrafiły się wylegitymować swym pochodzeniem od boskiej matematyki — i na nauki nieścisłe, czyli wydziedziczone bękarty, które litościwie tolerowano w przedpokojach wiedzy.

Tymczasem zaś można zauważyć bardzo kompromitujące pokrewieństwo między twórczością matematyczną, a twórczością literacką. Weźmy jako przykład chociażby „Ogniem i Mieczem". Tło historyczne, które możemy przestudiować z monografii historycznych ma tylko pozorny związek z wypadkami w powieści, w rzeczywistości zaś jest czymś zupełnie obcym i oderwanym.

Cóż z tego, że w powieści występują historyczne miejscowości jak Sicz, Żółte Wody, Korsuń, Zbaraż czy Beresteczko — albo książę Jeremi, Chmielnicki czy Jan Kazimierz? Skoro na pewno Zbaraż nie był co do ostatnich szczegółów tak rozbudowany jak w powieści, skoro na pewno nie wzdymały się na jego przedpolach takie a takie tumany kurzu jak w powieści, ani gdzieś w księgach wieczności nie zostały zaprotokółowane sienkiewiczowskie okrzyki bitewne i hałłakowania, skoro historyczny Jarema czy Chmielnicki na pewno nie poruszali się i nie mówili pod sienkiewiczowskie dyktando — to znaczy, że cała powieść, na pozór oparta na najbezsporniejszej autentyczności, jest od początku do końca oparta na literackiej fikcji.

I tak jest w rzeczywistości: najbardziej autentyzujące dzieło literackie jest krainą fikcji, z której zaczarowanego biegu nie można się wyrwać. Im bardziej konsekwentna jest fikcja, tym większa chwała dla autora.

Czymże jest twórczość matematyczna, jeśli nie konsekwentnie uporządkowaną krainą fikcji? Jak Chmielnicki z Sienkiewicza — tak nie istnieją realnie trójkąty ani liczby. Bo czym jest trójkąt? Na pewno nie graniastosłupem o podstawie trójkątnej wyciętym choćby najdokładniej z najcieńszej bibułki — ani częścią chropawej powierzchni papieru ograniczonej z trzech stron śladami ołówka, które pod lupą robią wrażenie kosmatej drogi. Jeżeli mówimy, że obok siebie stoją trzy domy, to jest nieprawdą, bo w rzeczywistości stoi jeden dom i jeden dom i jeszcze jeden dom, gdyż liczba jest tylko myślową jednością wielu jedności.

A zatem przedmiotem twórczości zarówno matematycznej jak literackiej jest fikcja. Nie istnieje Zagłoba lecz nie istnieje też trójkąt.

Matematycy bardzo chętnie nazywają swą pracę badawczą twórczością, z zadowoleniem podkreślają piękno konstrukcji matematycznych. Dokładniejsza analiza t. zw. piękna matematycznego wykazuje, iż polega ono na pewnych stosunkach między abstrakcyjnymi tworami mózgu ludzkiego. I mało tego: te zależności są tej samej natury, co zależności między tworami fantazji poetyckiej, a mianowicie wyrażają się one zjawiskiem rytmu, dramatyczną dynamiką akcji, przeciwstawieniem sobie pewnych jednostek obdarzonych cechami charakterologicznymi oraz animizacją zjawisk.

Ludzie, którzy zetknęli się z matematyką choćby na poziomie szkoły średniej, poddawali się dramatycznej logice wypadków, wynikające z właściwości trójmianu kwadratowego, który na wykresie paraboli pnie się lub opada ku swemu przeznaczeniu.

A czy odmienne zachowywanie się sinusa i cosinusa wobec identycznych podniet zewnętrznych nie przypomina różnych sposobów reagowania różnych natur ludzkich?

Mówimy, że język matematyczny — to język ścisłości, język zaś literacki jest oparty na metaforyzacji zjawisk, które przeważnie animizuje.

Przypatrzmy się jednak bliżej tylko takiemu fragmentowi twierdzenia: „prosta, która przechodzi przez punkt..." — a co widzimy? Najczystszą animizację! Bo nie umiemy inaczej wyrazić takiego stosunku prostej do punktu, jak tylko w ten sposób, że każemy jej „przechodzić", czyli uciekamy się do kategorii określeń ważnych dla kończyn naszego grzesznego ciała, ale nie dla pozornie poza ludzkich abstrakcji matematycznych.

Proszę wziąć za puls pierwsze lepsze twierdzenie matematyczne, a usłyszy się w nim dobrze znajomy ludzki głos.

Jeśli dzieło literackie operuje pojęciami różnego stopnia fikcyjnej rzeczywistości: od postaci i sytuacji realnych aż do t. zw. fantastycznych — to matematyka obok t. zw. liczb rzeczywistych operuje liczbami urojonymi. I co jest bardziej fantastyczne: czy Archanioł z „Dziadów" Mickiewicza — czy pierwiastek kwadratowy z minus jedynki? Zarzuca się wiedzy o literaturze nieścisłość metod i wyników. Nie wiadomo jednak, co jest ściślejsze: czy metody badania dzieła literackiego stosowane przez Ingardena — czy metody określania górnej i dolnej granicy błędu w matematycznej teorii liczb przybliżonych.

Zdaje się, że przesadny szacunek dla matematyki spotyka się najczęściej u t. zw. niematematycznych łbów, które z niewyjaśnionych bliżej przyczyn wolą poruszać się w błogim kręgu salonowych tematów o literaturze.

Życie kulturalne

W 110-tą rocznicę śmierci Puszkina

110-tą rocznicę śmierci Puszkina obchodzono w Związku Radzieckim niezwykle uroczyście. W Klubie Literatów Moskwy odbyła się akademia, z udziałem znanych puszkinistów oraz wybitnych poetów jak Antokolski, Aliger i inni. Biblioteka Ludowa im. Puszkina urządziła wystawę obrazów z życia poety i zorganizowała dla swych czytelników wieczór puszkinowski. W Leningradzie w domu, w którym mieszkał poeta, odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Puszkinowskiego.

W teatrze imienia Puszkina w Leningradzie miała miejsce uroczysta akademia — koncert ku czci poety.

Z okazji 110 rocznicy śmierci Puszkina Radzieckie Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało nową serię znaczków pocztowych, poświęconych pamięci poety.

Dyskusja o „Dwóch Teatrach"

W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie zebranie dyskusyjne Klubu Krytyków Teatralnych, Literackich i Artystycznych przy Zw. Zawodowym Dziennikarzy R. P., poświęcone sztuce Jerzego Szaniawskiego „Dwa Teatry". Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos dyr. M. Rusinek, W. Padwa, dyr. Ładosz, dyr. Rudnicki oraz liczni przedstawiciele prasy, uwydatniła zdecydowanie wysokie walory literackie i sceniczne sztuki Szaniawskiego, aczkolwiek niektórzy spośród biorących udział w dyskusji wysuwali pewne zastrzeżenia w odniesieniu do ideologicznych i społecznych akcentów wybitnego tego dzieła.

Wieczór pisarzy śląskich

Klub Literacki przy Związku Zawodowym Literatów Polskich w Katowicach urządził w sali Instytutu Śląskiego XV wieczór klubowy, poświęcony współczesnej poezji śląskiej. W wieczorze udział wzięli: Wojciech Żukowski, Wilhelm Szewczyk, Jan Baranowicz, Włodzimierz Żelechowski, Żbyszko Bednorz i in.

Ogólnopolski Salon Zimowy

[illegible] Sztuk Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie Ogólnopolskiego Salonu Zimowego Związku Artystów Plastyków.

Salon zimowy w Krakowie, urządzony staraniem zarządu gł. Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków, jest drugim powojennym salonem sztuki o zasięgu ogólnopolskim, mającym zobrazować najnowsze osiągnięcia artystów plastyków ze wszystkich środowisk artystycznych kraju. W wystawie bierze udział 220 artystów starszej i młodszej generacji artystycznej. Reprezentowane są wszystkie niemal kierunki współczesnego malarstwa polskiego.

Międzynarodowa Wystawa Plakatów w Pradze

W praskim pałacu handlowym „Biały Łabędź" otwarta została w tych dniach międzynarodowa wystawa plakatów, której inicjatorem jest czechosłowacki klub reklamowy. W wystawie bierze udział 17 państw, które na wystawę wysłały ogółem 600 eksponatów. Na wystawie reprezentowane są: Dania, Norwegia, Szwecja, Holandia, Belgia, Francja Związek Radziecki, Anglia, Kanada Chile, Polska, Jugosławia, Węgry, Szwajcaria i dominia brytyjskie. Wystawa trwać będzie cztery tygodnie i cieszy się wielkim powodzeniem.

Solski w nowej roli

Ludwik Solski przyjął rolę w sztuce Krystyny Grzybowskiej pt. „Promieniści". W Krakowie rozpoczęły się już próby z udziałem znakomitego artysty.

Wystawa rysunków dziecka

Związek Polskich Artystów Plastyków w Toruniu przygotowuje wystawę rysunków dziecka. Na wystawę dopuszczone będą prace dzieci, wykonane z pamięci, na dowolne tematy, w technice obranej przez dziecko. Najlepsze prace będą nagrodzone.

Nowe książki Parandowskiego

Jan Parandowski pracuje obecnie nad dwiema powieściami, które wkrótce ukończy. Są to: „Powrót do życia" i „Koniec stulecia". Poza tym pisarz ukończył prace nad książką, traktującą o sztuce pisania pt. „Alchemia słowa".

K. I. Gałczyński

Pieśń o Fladze

Do najbardziej interesujących wydawnictw poetyckich, które się ostatnio ukazały, zaliczyć trzeba zbiór wierszy K. I. GAŁCZYŃSKIEGO, wydany przez OFICYNĘ KSIĘGARSKĄ w Warszawie. Zbiór ten przynosi utwory Gałczyńskiego „Z lat dawnych", dalej jego satyry przed i powojenne i kończy się cyklem „Wierszy Obozowych". Z cyklu tego wyjmujemy „Pieśń o Fladze" — jeden z najpiękniejszych utworów poezji naszej z lat okupacji.

Na osobną uwagę zasługuje szata graficzna książki, a zwłaszcza urocze rysunki JANA KNOTHEGO, które książkę nie tylko zdobią, ale w sposób dobitny, a jednocześnie niezwykle dyskretny, podkreślają styl zawartych w niej utworów.



Rysunek Jana Knothe

Jedna była... gdzie? Pod Tobrukiem
Druga była... hej! pod Narvikiem,
Trzecia była pod Monte Cassino.

A każda jak zorza szalona
Biało czerwona, biało czerwona!
Czerwona jak puchar wina,
Biała jak śnieżna lawina,
Biało czerwona.

Zebrały się nocą flagi,
Flaga fladze dodaje odwagi:
No, noo — nie bądź taka zmartwiona!
Nie pomogą i moce piekła,
Jam ciebie, tyś mnie urzekła,
Nie zmogą cię bombą ni złotem
I na zawsze zachowasz swą cnotę.
I nigdy nie będziesz biała
I nigdy nie będziesz czerwona,
Zostaniesz biało czerwona,
jak wielka zorza szalona,
Czerwona jak puchar wina,
Biała jak śnieżna lawina,
Najukochańsza, najmilsza,
Biało czerwona.

Tak mówiły do siebie flagi
I raz po raz strzelił karabin,
Zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.
Lecz wołały flagi: Nie płaczcie!
Choćby jeden strzępek na maszcie,
Nikt się zmienić barw nie ośmieli,
Zostaniemy biało czerwone,
Flagi święte, flagi szalone!
Spod Tobruku, czy spod Murmańska
Niech nas pędzi dola cygańska,
Zostaniemy biało czerwone,
Nie spoczniemy biało czerwone,
Czerwone jak puchar wina,
Białe jak śnieżna lawina,
Biało czerwone.

O północy, przy zielonych stolikach
Modliły się diabły do cyfr,
Były szarfy i ordery i muzyka
I stukał tajny szyfr.
Diabły w swoim sercu głupim, bo niedobrym
Rozwiązywały biało czerwony problem.

Łkała flaga: Czyżem powinna
zginąć, że jestem inna?
Bo nie taka — dyplomatyczna,
Bo — tragiczna, bo — nostalgiczna,
Ta od mgieł i od tkliwej rozpaczy
I od serca, które nic nie znaczy?
Flaga jak ballada szopenowska,
Co ją tkała sama Matka Boska.
Ale wtedy przyszła dziewczyna
I uniosła flagę wysoko,
Hej! wysoko ku samym obłokom,
Jeszcze wyżej! gdzie się wszystko zapomina,
Jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława
I Warszawa, moja Warszawa!
Warszawa jak piosnka natchniona,
Warszawa biało czerwona,
Biała jak śnieżna lawina,
Czerwona jak puchar wina,
Biało czerwona
Biało czerwona,
O hej! biało czerwona

Zbigniew Hudowicz

(Artykuł dyskusyjny)

Szczecin woła o oblicze!

Szczecin, w lutym

Bardzo to świeże w pamięci naszej czasy, gdy germańska buta określała państwo polskie ironicznym mianem „Saisonstaat". Nie wiele wody, choć wiele krwi od tego czasu upłynęło, a już napotykamy w „demokratycznej" prasie niemieckiej na ten sam ton wzgardliwego lekceważenia gdy chodzi o kwestię polskości Pomorza Zachodniego, a zwiaszcza polskości Szczecina.

Równie zachłanni jak podstępni ersatz-demokratyczni potomkowie Gerona i Fryderyka pruskiego usiłują dla odmiany sugerować światu podobne do poprzedniego pojęcia „die polnische Saisonstadt Stettin".

W obliczu potencjonalnego choćby niebezpieczeństwa, człowiek dojrzały nie tylko nie chowa głowy metodą strusia w piasek, ale również nie ogranicza się do krzykliwej kontrdemonstracji, do obrzucania przeciwnika wyzwiskami. Człowiek charakteru mobilizuje środki skutecznej obrony, które mu następnie pozwolą sparaliżować wybuch furii przeciwnika i przekonają zarazem sąsiadów zarówno o dobrej woli pokoju napastowanego, jak i o mocnej jego woli sprawiedliwego zwycięstwa słusznej sprawy.

Niemieckie ironizowanie i odpowiedź narodu dojrzałego

Dla narodu duchowo dojrzałego, narodu o charakterze, takim arsenałem środków niezawodnych obrony może być i winna być w dobie dzisiejszej w pierwszym rzędzie praca. Niezmożona, konsekwentna i należycie zorganizowana w każdej dziedzinie życia społecznego — praca.

Nie negujemy wartości prapagandy. Jednakże głos nawet najsprawniejszej aparatury propagandowej, jeśli za nią nie nadąży postęp gospodarczy i kulturalny, będzie jedynie echem które odbite o los międzynarodowych uprzedzeń i niechęci, powróci, nie dotarłszy gdzie należy i bez śladu przepadnie. Twierdzimy to, wierząc w zasadę, że jak człowiek psychicznie dojrzały nie obawia się rachunku sumienia, tak i społeczeństwo duchowo zwarte, kierując się rozumem politycznym, winno się zdobyć na odwagę zrobienia ścisłego bilansu aktywów i pasywów.

Przejdźmy do meritum tematu. Obejmijmy spojrzeniem wolnym od uprzedzeń, ale też i od megalomanii prowincjusza życie Szczecina, jednego z najpiękniejszych miast Polski, miasta portowego, miasta o wszelkich warunkach naturalnych sprzyjających jego rozkwitowi gospodarczemu i kulturalnemu.

Czy Niemcy mają choć trochę racji, ironizując (na razie dyskretnie) na temat polskiej przyszłości Szczecina?

Prawo teraźniejszości i prawo historii

Wiemy wszyscy, że historycznie rzec biorąc, Szczecin był kolebką Słowiańszczyzny, że został po śmierci księcia pomorskiego Bogusława X. częściowo zniemczony, ale łączą nas z tym miastem długie wieki wspólnych dziejów.

Świadczą o tym kroniki, dokumentem nie do sfałszowania są zabytki architektoniczne, dzieła sztuki rzeźbiarskiej, nazwy geograficzne okolicznych miejscowości nieudolnie zniemczone, wreszcie żywa tradycja zachowania przez repolonizowanych dziś potomków słowiańskich, dziedziców zachodnio-pomorskiej krainy.

Dla naszego polskiego sumienia to historyczne prawo jest wystarczającym tytułem do rewindykacji polskości grodu nad Odrą. Dla intelektu zagranicy (nawet Francuzów nie mówiąc o świecie anglo-amerykańskim) to o wiele za mało.

Tych zimno kalkulujących intelektualistów z Zachodu — musimy przekonać inaczej.

Argumentem rzeczowym w sensie zachodnim będzie stałe podkreślanie przez nas Polaków, faktu, że Szczecin to naturalne dopełnienie Śląska. Dla transportu węgla śląskiego Odra jest bez wątpienia najtańszą drogą komunikacji, a przecie nie gdzie indziej jak w pobliżu jej ujścia do morza leży port szczeciński.

W organiźmie Ziem Odzyskanych — Szczecin stanowi płuca Śląska. Żaden organizm bez płuc egzystować nie może.

Rozważmy z kolei co społeczeństwo szczecińskie zbudowało w okresie niespełna 2 lat od momentu objęcia Szczecina przez nasze władze: primo — w dziedzinie ekonomicznej, secundo — w dziedzinie kulturalnej.

Część pierwszą, jako bardziej znaną szerokiemu ogółowi, ujmiemy w znacznym skrócie. Mamy zresztą w tym zakresie kilka broszur i szereg publikowanych na łamach „Kuriera Szczecińskiego" i „IKP", artykułów poza publikacjami oficjalnymi i biuletynami informacyjnymi pracowitej „Zachodniej Agencji Prasowej".

Szeroki ogół społeczeństwa polskiego wie zatem m. in., że Szczecin ma gaz i elektryczność, że są w mieście regularne linie tramwajowe, a prowincję obsługują autobusy PKS, że przystąpiono do odbudowy mostów kolejowych na Odrze i mostu w mieście nad wiaduktem kolejowym, że uruchomiono cukrownię i szereg fabryk, że chłop-osadnik otrzymuje już akt nadania ziemi, stając się jej pełnoprawnym właścicielem, że prace nad odbudową portu nie ustają itp

Wszystko to i wiele innych dokonań jest bezsprzecznie wielką zasługą rządu, który zdołał w iście rekordowym tempie stworzyć w Szczecinie i na terenie całego województwa polski aparat administracji samorządu i bezpieczeństwa, coraz sprawniej i bardziej planowo działający.

Reasumując: naród polski (a po części i zagranica) wie, że Szczecin dzisiejszy mówi, czuje i myśli tylko po polsku, że społeczność szczecińska wkłada w dzieło repolonizacji miasta maksimum wysiłku mózgów, natężenia pracy rąk i zapału serc.

Szczecin jest miastem 110-tysięcznej rzeszy Polaków

Ale są też minusy, które tylko nie raz irytują i nie sprawiają dobrego wrażenia na przyjezdnym, często tworzącym sobie obraz miasta właśnie na podstawie tych łatwo dostrzegalnych drobiazgów.

Poważniejszą bolączką miasta jest duża ilość gmachów, niszczejących od deszczu i śniegu wobec niezabezpieczenia w porę chociażby dziurawych dachów.

Istotnymi bezspornymi pozostają tym nie mniej fakty: Szczecin jest miastem 110-tysięcznej rzeszy Polaków. Ślady minionych rządów niemieckich niemal, że nie istnieją. Niemcy stanowią znikomy już odsetek ludności.

Szczecin zewnętrznie zdobył polskie oblicze

Zastanówmy się: czy suma osiągnięć tej kategorii „wystarczy, by zabezpieczyć ich trwałość dla następnych polskich pokoleń?

Tylko polityczny krótkowidz i tylko płytkiego typu optymista czy fałszywy entuzjasta odpowie twierdząco. Człowiek myślący trzezwo, odrzuciwszy fanatyzm samozachwytu, powodowany głęboką troską o najbliższe lat dziesiątki, zapyta: cośmy stworzyli w Szczecinie dla ukrzepienia polskiej kultury miasta?

W imię obiektywizmu stwierdzić należy, że to część zadania dla naszych władz i społeczeństwa miejscowego niepomiernie trudniejsza do pełnego zrealizowania na przestrzeni półtorarocznej pracy nad repolonizacją Szczecina.

Niełatwe to zadanie zniwelować różnice kulturalne organizmu społecznego, którego człony pochodzą z różnych dzielnic, o różnym stopniu uświadomienia obywatelskiego.

Jednostki w większości swej materialnie — spauperyzowane, moralnie zaś — wyczerpane przeszczepieniem w odmienne warunki życia.

W imię tegoż obiektywizmu, wypada uznać, że osiągnięcia kulturalne Szczecina, są nieproporcjonalnie małe do konieczności dziejowej, do naszego interesu ogólno-narodowego wreszcie

Nim wejrzymy w przyczyny tego stanu rzeczy, postaramy się w ogólnym zarysie zobrazować, jakie placówki kulturalne zdołaliśmy w Szczecinie przez półtora roku zorganizować i z jaką korzyścią dla polskości miasta.

Pragnęlibyśmy nikogo nie urazić i niczego z rzeczy zasadniczych nie przeoczyć, ujmując stan faktyczny bez uprzedzeń, ale też i bez lokalnej fanfaronady.

Radio

Czołową niewątpliwie placówką, mającą za zadanie krzewienie w najszerszych masach społeczeństwa zachodnio-pomorskiego kultury polskiego słowa i polskiej myśli, jest rozgłośnia PR. Instytucja ta jest jedną z najdawniej działających w Szczecinie, bo od stycznia 1946 roku (początki organizacyjne sięgają dawniej) i wykazała wiele inicjatywy i hartu we wszelkich przeciwnościach, choćby w przełamywaniu biernego stosunku do niej Szczecinian. W sprawie braków programowych i technicznych nie zabiorę głosu, ze względu na wiążącą mnie etykę służbową wobec rozgłośni. Może uczynią to inni.

Teatr

Poziom kulturalny szerokich mas kształtuje też w pierwszym rzędzie teatr. Szczecin posiada dwa stałe teatry. Obawą przejmuje myślącego obywatela szczecińskiego fakt, że jeden z nich zwłaszcza (i to ten o wyższym poziomie aktorskim) cierpi na swoistą fobię. Zadawalnia się przeważnie płytkim cudzoziemskim repertuarem (obyż był to Molière czy Szekspir!), unikając ostrożnie nowych polskich utworów scenicznych, których tyle wystawiają teatry Warszawy czy Krakowa.

Z wielkiego repertuaru polskiego oglądaliśmy w teatrze „Komedia Muzyczna" bodaj jedynie (niepotrzebnie zahukaną w Szczecinie) „Przeprowadzkę" Roztworowskiego i ostatnio fredrowską „Zemstę".

Poza tym uczęszczaliśmy niemal wyłącznie na „Gałganki", „Moje siostry" czy „Szkarłatne róże". Pewnie, dla odmiany i to ujdzie, lecz wyjątek nie powinien stawać się zasadą. Czy nie szkoda na taki repertuar aktorów wśród których „Komedia Muzyczna" ma kilku utalentowanych? Aspekt znacznie poważniejszy: to krzywda wyrządzona społeczeństwu szczecińskiemu przez spłycanie jego kultury duchowej. Teatr „Mały" kroczy po właściwszej może linii programowej, natomiast nie dysponuje, niestety, poważniejszymi siłami aktorskimi.

Teatry mają ambicję pracy. To prawda. Borykają się z trudnościami materialnymi — prawda.

Ale też nie stworzyły właściwego pionu moralnego i społecznego. Nie posiadają oblicza.

Prasa

Gdy chodzi o prasę rzecz się przedstawia bodaj jeszcze bardziej niewesoło.

Miasto przeszło stutysięczne ma zaledwie jeden dziennik i jedno czasopismo tygodniowe „Szczecin" o charakterze...

Przyznam się, że nie wiem. Oficjalnie nazywa siebie „tygodnikiem miasta morskiego". Jednak tygodnik zawiera zbyt mało materiału marynistycznego, zbyt dużo natomiast słodkiej wody...

Ujmijmy rzecz sine ira et studio: 1. Słuszny jest pogląd p. Wilhelma Szewczyka („Odra" nr 62), że kilku publicystów i paru literatów przy największym i szlachetnym uporze, nie stworzy samorzutnie życia literackiego w wielkim mieście. 2. Niemniej szlachetne i dowodzące solidarności publicystyki Ziem Odzyskanych otwarcie łamów „Odry" (wydawanej n. b. nadal w Katowicach) dla życia literacko-publicystycznego Szczecina — zagadnienia nie rozwiązuje.

Klub Literacko - Artystyczny

Istniejący w Szczecinie „Klub Literacko-Artystyczny", z podobnych co i tygodnik „Szczecin" przyczyn nie jest w stanie rozwinąć działalności na szerszą skalę. Brak własnej świetlicy dopełnia miary niedostatków, skazując „Klub" na wegetację, a w najlepszym razie nadaje jego akcji charakter elitarny.

Zmuszonym się jest przeto przyznać że życie literacko-publicystyczne, równie jak teatr nie posiada wyraźnie zarysowanego oblicza

Wyższe uczelnie

Co do wyższych uczelni: jedna z nich — Akademia Handlowa, otwarta została zaledwie przed kilku miesiącami, zaś druga — Wyższa Szkoła Inżynierii — jest właściwie w zalążku. Przedwcześnie więc byłoby mówić o ich oddziaływaniu kulturalnym, a tym bardziej oceniać, czy zdały egzamin obywatelski. Wystarczy zanotować ważny społecznie fakt ich istnienia.

Jedno jednakże zjawisko nie może być pominięte milczeniem. Oto wielu profesorów wykładających w Akademii Handlowej dojeżdża na wykłady z Poznania.

Dojazd pociągiem pośpiesznym trwa około 6 godzin. Pomnóżmy tę cyfrę przez dwa i dodajmy czas odpoczynku po podróży, otrzymamy straconą przez wykładowcę dobę czasu.

Niewątpliwie nasze władze administracyjne poczyniły już kroki dla rychłego uzdrowienia tej poważnej bolączki Szczecina.

Szkolnictwo średnie i zawodowe

Niepodobna nie wspomnieć o tak ważnej na wskroś demokratycznej w samym swym założeniu placówce kulturalno-oświatowej, jaką jest Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych. Uczelnia ta uprzystępnia szerokim rzeszom uzupełnienie w wykształceniu ogólnym luk spowodowanych przez wojnę i okupację. Dzięki tej uczelni zmaleje znakomicie odsetek ludzi niedouczonych — jednostek, które by indywidualnie i społecznie były w pewnym sensie zmarnowane.

W zakresie szkolnictwa powszechnego i zawodowego mamy poważne braki zarówno ilościowe, jak i jakościowe (brak wykwalifikowanego nauczycielstwa). Są to jednak braki nie wyłącznie lokalne, to też wspominamy o ich raczej nawiasowo.

Cóż dalej? Dalej szereg placówek być może, nie bez znaczenia, lecz z tych czy innych powodów, nie przejawiających prężności witalnej, energii promieniowania i przenikania w masy.

W akcji masowego upowszechnienia kultury mogły by i w inny sposób odegrać poważną rolę związki zawodowe, o ile oczywiście będą miały wszelkie niezbędne po temu warunki rozwoju.

Szczecin, to skarbnica ducha narodu

Summa summarum: 1) wola i ambicja krzewienia kultury polskiej istnieje wśród wielu jednostek społeczeństwa miejscowego i bezsprzecznie spotykają się one ze zrozumieniem i poparciem władz; 2) wkład współpracy w tym zakresie społeczeństwa Polski centralnej w stosunku do ziem Pomorza Zachodniego jest niewystarczający; 3) rezultaty osiągnięte dotychczas na tym polu są jeszcze za małe, byśmy mogli w pełni stwierdzić, że:

Szczecin, to skarbnica ducha narodu!

Czy mamy dziś prawo powiedzieć na swe usprawiedliwienie wygrzebując z lamusa pamięci zmurszałe przysłowie: „Nie od razu Kraków zbudowano", a więc i Szczecin itd.

Nie rodacy! Nie przysłowia kształtują życie. Lecz właśnie życie formuje przysłowia.

Tu jedyna droga wiedzie ku celowi. Społeczeństwo Polski centralnej musi przełamać swój obojętny (a często i fałszywy) stosunek do Ziem Zachodnich wyzbyć się starczych uprzedzeń, wyleczyć z dziecinnego lęku przed „prymitywnymi i niepewnymi" warunkami bytowania w Szczecinie.

Wiemy ile nauczycielstwa i ludzi nauki zniszczył hitleryzm i że w całej Polsce nie ma ich nadmiaru.

O trwałość polskiej pracy pionierskiej

Lecz nie jest też sekretem, że niektóre miasta polskie mają wielu publicystów i literatów, którzy duszą się w ciasnocie mieszkaniowej i w ciasnocie tematów, niewspółmiernie małych do ich uzdolnień i możliwości twórczych. To samo dotyczyło by (choć może w mniejszym stopniu) wielu ludzi teatrów, muzyki, sztuki. Ci wszyscy winni poczytać sobie za nakaz obywatelskiego sumienia przybycie właśnie do Szczecina, który ma możność zapewnienia im szerokiego pola pracy i normalnych warunków bytu.

Naród polski przyjął za dogmat, że Polskę budować można tylko w kraju, nigdy poza jego granicami

Instynkt samozachowczy narodu przemawia za tym, że praca nad kulturalnym zespoleniem z Polską Macierzą Ziem Odzyskanych musi być zorganizowana zespołowo i dzieło to musi być wypełnione nie gdzie indziej, jak tylko na terenie dużych ośrodków miejskich tychże ziem.

Gdy to nastąpi, wówczas dopiero będziemy mieli pełne prawo do miana narodu zjednoczonego energią duchową, będziemy spokojni o trwałość naszej pionierskiej pracy

Szczecin woła o oblicze!

Kalendarzyk

Niedziela, 16 lutego 1947 r.
Katolicki: Julianny p.
Słowiański: Modlibogi

BYDGOSZCZ

✱ (a) **Czerwonokrzyski „Podkoziołek".** W ostatni wieczór tegorocznego karnawału w salach Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy będzie można się mile zabawić na czerwonokrzyskim „Podkoziołku" przy dźwiękach bardzo lubianej orkiestry Polskiego Radia. Oddział bydg. PCK komunikuje, że niestety nie posiada już wolnych zaproszeń, gdyż koło opiekuńcze pań PCK ograniczyło ich ilość, by dać możność dobrego spędzenia wieczoru swym gościom.

✱ (a) **Chór św. Cecylii.** Dnia 16 bm. o g. 16 odbędzie się w szkole im. Konarskiego przy ul. Grunwaldzkiej 132 roczne walne zebranie chóru św. Cecylii. Obecność wszystkich obowiązkowa.

✱ (a) **Z kursu sióstr pogotowia sanitarnego PCK.** W trzech ostatnich dniach ub. tygodnia w bydg. Centr. Ośrodka Zdrowia odbyły się egzaminy teoretyczne kursu sióstr pog. sanit. PCK prowadzonego pod opieką i przy współudziale Woj. Urz. Zdr. Komisja egz. w składzie 7 lekarzy-wykładowców i pod kier. p. dr J. Jodko-Kozłowskiej dopuściła do egzaminu 47 kursistek, z których 6 nie zdało egzaminu, a 41 (w czym 6 celujących) egzamin złożyły i rozpoczęły odbywanie praktyki w szpitalach i Centr. Ośr. Zdr. — w Miejsk. Stacji Op. nad Matką i Dzieckiem i Przychodni Lekarzy - Specjalistów PCK. Po praktyce w dniu 5 maja br. odbędzie się egzamin praktyczny.

Kto zna miejsce pobytu Jana Fallaszka?

(bis) W dniu 14 bm. wyszedł z domu przy ul. Jagiellońskiej 72 Jan Fallaszek lat 16 i dotychczas nie powrócił.

Za zaginionym wszczęto energiczne poszukiwania.

Co trzeba wiedzieć o impresjoniźmie?

(a) Publiczne prelekcje połączone z zbiorowym zwiedzaniem wystaw, zainicjowane przez Bydgoski Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków spotkały się z nader przychylnym przyjęciem publiczności.

Kontynuując tę pożyteczną akcję z uwagi na wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła pośród miłośników sztuki obecna wystawa reprodukcyj malarstwa francuskiego i polskiego — kierownictwo salonu wystawowego organizuje już w najbliższą niedzielę tj. 16 bm. o g. 11 zbiorowe zwiedzanie wspomnianego pokazu pod kierownictwem art.-malarza Józefa Nyki, prof. Państw. Szkoły Sztuk Pięknych, który równocześnie wygłosi prelekcję pt. „Co trzeba wiedzieć o impresjoniźmie?".

Ankieta „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

Gdzie powinien stanąć gmach teatru?

Zapraszamy społeczeństwo miasta Bydgoszczy do udziału w ankiecie na temat palącej sprawy naszego grodu

Bydgoszcz, w lutym

O najżywotniejszej chyba dla Bydgoszczy i palącej potrzebie budowy gmachu teatru napisano już bardzo wiele, a powiedziano jeszcze więcej. O ile istniały i istnieją pomiędzy zainteresowanymi — a są nimi wszyscy mieszkańcy naszego grodu — różne zdania co do miejsca, w którym winien stanąć teatr, to zgodni są wszyscy w jednym — że teatr powstać musi w jak najkrótszym czasie. Tę opinię wyrażają również władze naszego miasta, a przychylne echa tej opinii ozwały się także w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Architekci miejscy wyrażają zdanie, że teatr winien powstać przy ul. Jagiellońskiej, mniej więcej na przeciwko szpitala wojskowego, ta bowiem ulica przewidziana jest jako główna arteria tranzytowa miasta. Nie porzucają oni jednak myśli o pobudowaniu gmachu teatralnego przy dzisiejszym placu Teatralnym, jakkolwiek słusznie uważają oni, że teatr winien stanąć mniejwięcej pośrodku zniwelowanego obecnie placu. Opinia publiczna — jak nam się zdaje — pragnęła by zobaczyć teatr również na dawnym miejscu.

Sprawa budowy teatru dojrzała. Sezon budowlany zbliża się szybkimi krokami. Opracowanie projektu i planów budowlanych możliwe jest jednak dopiero wtedy, gdy miejsce budowy zostało już ostatecznie zdecydowane. A to stać się musi w najbliższych tygodniach, jeśli — jak zaznaczyliśmy to w nr 44 naszego pisma — nie chcemy stracić sezonu budowlanego.

Sprawa budowy teatru, której dużo miejsca poświęciliśmy w roku ub., wywołała w opinii społecznej liczne echa w postaci listów. Dowodzą one, że Bydgoszcz żywo interesuje się sprawą swego teatru. Ostatnio otrzymaliśmy znów szereg listów, wsród których jeden szczególnie wyraża śmiałe koncepcje.

Autor tego listu rzuca myśl połączenia greckiego teatru na wolnym powietrzu z teatrem zimowym. „Bydgoszcz, jako prawie jedyne miasto w Polsce ma dogodne zbocza nawet zalesione i położone w środku miasta. Tereny miejskie przy Wałach Jagiellońskich, Ośrodku Zdrowia, i aresztu miejskiego, położone na zboczu z połączeniem aż do placu Kościeleckiego, lub tereny przy Nowym Rynku od strony południowej mają wszelkie ku temu dane" — pisze nasz czytelnik. Nie wiemy, czy koncepcja ta ma szanse powodzenia. Wydaje się nam, że te dwa punkty są zbyt odległe od centrum miasta. Poza tym „teatr letni" w Bydgoszczy posiadałby małą wartość praktyczną ze względu na kapryśną aurę nad Brdą.

W dalszym ciągu swego listu autor wyraża zdanie, że teatr winien być dziełem zbiorowym społeczeństwa nie tylko Bydgoszczy, ale całej Polski. Komitet budowy teatru winien poprosić do honorowej współpracy wszystkich inżynierów i techników naszego miasta, którzy opracowaliby wstępne warunki konkursu na projekt gmachu. Czynnie dopomóc w tym dziele winni — zdaniem naszego czytelnika — inżynierowie, architekci i technicy całej Polski, gdyż nowy, pierwszy w powojennej Polsce teatr posiadać powinien najnowocześniejsze urządzenia techniczne, sceniczne, instalacyjne, akustyczne, wentylacyjne itd.

Szlachetna myśl autora śmiałych projektów zasługuje na to, aby była ona rozważona przez kompetentne czynniki.

Realizacja budowy teatru zależna jest od projektu, a powstanie projektu nastąpić może dopiero po ustaleniu miejsca.

O miejscu zadecydują ostatecznie władze miejskie. Oprą się one jednak niewątpliwie na opinii urbanistów, architektów i techników, którym z kolei szczęśliwą myśl poddać mogą niefachowe jednostki naszego społeczeństwa.

W celu jeszcze większego zainteresowania społeczeństwa Bydgoszczy sprawą budowy teatru, oddajemy głos opinii publicznej i rozpisujemy ankietę pt.: „Gdzie powinien stanąć gmach teatru".

Architekci, inżynierowie, technicy i wszyscy, którym sprawa budowy teatru w Bydgoszczy leży na sercu — niechaj wezmą udział w naszej ankiecie przez czytelne i dokładne wypełnienie zamieszczonego w prawym rogu stronicy kuponu i przesłanie go pod adresem: Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20.

Ankieta — jak wyżej powiedzieliśmy — dostępna jest dla wszystkich.

Ujęcie opryszka

okradającego dzieci

BYDGOSZCZ (pik). W tych dniach synek p. Haliny Matusjak zam. przy ul. Kujawskiej 21/4, mały Ryszard bawiąc się na ulicy zabrany został przez pewnego nieznanego mu osobnika do korytarza pobliskiego domu, gdzie nieznajomy obiecał mu „podarować pociąg, który sam jedzie", jeżeli chłopiec odda mu swą kurtkę. Oczywiście — złodziej zabrawszy kurtkę — ulotnił się.

Powiadomiona o bezczelnej tej kradzieży milicja wszczęła natychmiastowe śledztwo, które doprowadziło do ujęcia specjalistów okradania dzieci na ulicy: Jabłońskiego Konrada, zam. przy ul. Chołoniewskiego 30, Głowackiego Edwarda, zam. przy ul. Leszczyńskiego 14.

Sprawca kradzieży pieniędzy - niewykryty

mimo odbycia rozprawy sądowej

BYDGOSZCZ (tin). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpatrywano niecodzienną sprawę, w której jako oskarżona stanęła Kazimiera Dąbrowska, podejrzana o zabranie współtowarzyszowi podróży Michałowi Durkowi kwoty około 8 tys. zł. Sprawa pozostała nadal niewyjaśniona, ponieważ oskarżona do zarzucanego jej czynu nie przyznała się twierdząc, iż wypadek zniknięcia zakwestionowanych pieniędzy wydarzył się w pociągu na trasie Kołobrzeg — Bydgoszcz w przepełnionym pasażerami wagonie. Oskarżona siedziała co prawda w pobliżu poszkodowanego, ale pieniędzy mu nie zabrała, ani też nie zauważyła, by ktoś z siedzących w pobliżu wykonywał jakieś podejrzane ruchy. Durek stratę owej sumy zauważył w momencie wysiadania z wagonu na dworcu w Bydgoszczy. Natychmiast zaalarmował straż kolejową która wszystkich pasażerów wagonu w którym jechał poszkodowany zatrzymała, celem przeprowadzenia rewizji i stwierdzenia, czy któryś z nich nie posiada przy sobie zabranej sumy. Oskarżona wiozła przy sobie większą sumę pieniędzy, o czym nie zawiadomiła strażników. Strażnicy znalazłszy u niej większą sumę niż zginęła Durkowi i wobec podejrzeń poszkodowanego, że może w tej sumie znajdować się jego własność, zatrzymali Dąbrowską.

Oskarżona twierdziła przed sądem, że pieniądze są jej własnością i że wiozła je w związku z zakupami gospodarskimi. Sąd dał wiarę tym tłumaczeniom i od zarzutu stawianego jej w akcie oskarżenia uwolnił, wychodząc z założenia, iż oskarżona wykazująca się małym zasobem inteligencji i sprytu — siedząc w wagonie z innymi pasażerami, nie byłaby zdolna do zabrania pieniędzy, przez wycięcie kieszeni poszkodowanemu.

(bis) **Jako podejrzana** o nielegalne wykonywanie zawodu lekarskiego przytrzymana została przez Wydział Śledczy Kom. Miasta MO Pelagia Franszczakowa, zam. przy ul. Pomorskiej 68. MO prowadzi dochodzenia celem potwierdzenia stawianego zarzutu.

(bis) **Podczas nieobecności właściciela mieszkania Kazimierza Lewandowskiego,** zam. przy pl. Piastowskim nr 9, zakradli się niewykryci dotąd osobnicy i skradli garderobę oraz parę butów.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Niedziela g. 16 i 19.30: Odrodzenie — (Reny Nehrebeckiej), Poniedziałek g. 19.30: Odrodzenie.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Niedziela g. 16 i 19.30: Walka kobiet. Poniedziałek g. 19.30: Walka kobiet.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Syn pułku. Polonja: Siedmiu śmiałych. Orzeł: Szczęśl. trzynastka. Wolność: Romans pajaca. Gryf: Jesse James. Bałtyk: Śluby kawalerskie.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa reprodukcji artystycznej malarstwa francuskiego i polskiego otwarta codz. prócz poniedz. od g. 10—13 i od 15—17.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9.00 — 12.45 i od 15—17.45 (z wyj. soboty po poł.). Ludowa: otw. codz. od g. 11—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od g. 10—16, w niedzielę i święta od g. 11—14.

DYŻURY APTEK: Pod Łabędziem Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46), Pod Lwem ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

POLSKIE RADIO

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Poniedziałek, 17 lutego

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Aud. dla szkół: Śpiewajmy piosenki — opracował Paweł Malinowski. 9.10 Muz. por. z płyt. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.45 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 11.57 Progr. og.-polski. 12.20 Aud. dla świetlic robotn. — Bydg. — p. ogólnop. 14.10 Skrz. PCK. 14.20 Rec. wiolonczelowy Zdz. Wojciechowskiej. 14.45 Pog. „Z życia art. Pomorza — opr. E. Rezler. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Myśl demokr. i postęp. w lit. polskiej: „Julian Przyboś". Opr. A. Kowalkowski. 19.30 Muz. tan. 19.57 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.55 Zak. aud.

Giełda Zbożowo-Towarowa

w dniu 14 lutego 1947 r.

Cena handlowa franko wagon stacji Bydgoszcz za towar średniej jakości handlowej.

	za 100 kg
Pszenica	zł 3350—3450
żyto	zł 1850—1900
jęczmień przem.	zł 1800—1850
jęczmień browarowy	zł 2000—2100
owies	zł 1850—1900
mąka pszenna 80%	zł 4700—4800
mąka pszenna 70%	zł 5200—5300
mąka żytnia 90%	zł 2250—2300
kasza jęczmienna 70%	zł 2550—2600
otręby pszenne	zł 1400—1450
otręby żytnie	zł 1200—1300
otręby jęczmienne	zł 1150—1200
groch Victoria	zł 3200—3400
groch polny	zł 2500—2700
wyka letnia	zł 2400—2500
peluszka	zł 2400—2500
siano prasow. nadnot.	zł 460—500
siano luzem	zł 350—375
słoma prasowana	zł 260—300

Dziś spotkanie oldboy'ów

WMKS Partyzant - Prasa

BYDGOSZCZ (tj). Cała sportowa Bydgoszcz wybiera się dziś o g. 15 na lodowisko WMKS „Partyzant", aby tam podziwiać „starszą generację" grającą w hokeja. Można by to nazwać (i niektórzy chętnie nawet to uczynią) — zabawą. Należy się jednak spodziewać, że mecz powyższy będzie obfitował w momenty wysoce dramatyczne. Przewidywania nasze opieramy na obserwacjach dokonanych choćby tylko na treningu reprezentantów „Prasy". „Prasowcy" przekonali się w ub. piątek, że opanowanie jazdy na lodzie po kilku letniej przerwie jest sztuką nielada i trzeba mieć naprawdę stalowe nogi, żeby po pięciu minutach nie zejść z lodowiska. Jazda „prasowców" przypominała częstokroć znak zapytania, przy czym nieopanowanie balansu ciała przyrównać by trzeba było do esowo-floresowatej linii tego znaku pisarskiego, do kropki zaś pod nią — wywołujący raz po raz głuche odgłosy — upadek.

Mimo przykrych doświadczeń dziennikarze nie zamierzają dać za wygraną i przyrzekają grę ofiarną aż do samego końca spotkania. Nie wiemy narazie, jak wysoce jest zaawansowana w jeździe i w opanowaniu kija drużyna oldboy'ów WMKS „Partyzant". Wierzymy jednak, że zademonstruje ona wysoki poziom gry i prawdziwie kunsztowną jazdę.

Dla przypomnienia powtarzamy, że w zespole WMKS „Partyzanta" zobaczymy m. in. mjr Janikowskiego, komendanta Woj. Kom. MO, mjr Kaczorkiewicza, kpt. Kiryluka, Al. Nowaka, Reszla, Świątkowskiego i wielu, wielu innych. W drużynie „Prasy" wystąpią Łabentowicz, Markun, Kruszona i Donarski z „Ziemi Pomorskiej", Dachowski i Makowski z „Trybuny Pomorskiej", Stefaniak z Polskiego Radia, Jankowski, Drewicz, Fabiszewski, Jabłoński z „IKP" i również wielu, wielu innych.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, jakie wzbudza powyższe spotkanie, radzimy wcześniej zajmować miejsca na widowni. Zwracamy uwagę, że lodowisko otwarte jest już od wczesnych godzin rannych, a kto chciałby już przed jego otwarciem zająć swoje miejsce, może to uczynić po porozumieniu się z organizatorami.

Poważny wypadek uliczny

w Fordonie

FORDON (wb). W dniu 14 bm. wydarzył się w naszym miasteczku poważny wypadek najechania samochodu na wóz konny.

Samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Państwowej Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Fordonie wyjeżdżając z ul. Dworcowej na ul. Bydgoska najechał na wóz skutkiem czego woźnica doznał poważnych obrażeń. Nieszczęśliwego przewieziono do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy. Kobieta, jadąca tymże wozem, doznała lżejszych okaleczeń.

Lekkomyślnego szofera, w którego praktyce szoferskiej zanotowano już podobny wypadek przy ul. Szubińskiej w Fordonie, gdzie były nawet ofiary śmiertelne, władze milicyjne aresztowały.

Ankieta IKP

GDZIE POWINIEN STANĄĆ TEATR?

Dokładne określenie miejsca, proponowanego dla gmachu teatru

Nazwisko uczestnika

Imię

Dokładny adres

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Walne zebranie Tow. Śpiewu „Dzwon"

(lit) Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Dzwon" było dowodem, że popularność idei śpiewaczej na terenie Bydgoszczy stale wzrasta. Ten przed kilku miesiącami zaledwie reaktywowany chór liczący w początkach swego wznowienia zaledwie 30 członków, jest dzisiaj towarzystwem gromadzącym 107 członków i jako chór mieszany zaliczany jest na terenie m. Bydgoszczy do najsilniejszych zespołów śpiewaczych.

Zdane przez członków ustępującego Zarządu sprawozdanie z działalności Towarzystwa roku ub. potwierdziły wielką aktywność chóru. Na ostatnim np. zebraniu przyjęto około 30 nowych członków. W krótkim okresie swej działalności towarzystwo dało 21 występów chórowych. W swych szeregach ma ono również zasłużonych członków, którym zawdzięcza szybki powrót do przedwojennej świetności „Dzwon" jest bowiem chórem, który w roku przyszłym obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. W okresie tym wiele zasług położyli dla chóru starzy członkowie chóru w osobach: braci Lampkowskich, Kaszubik-Cegielskiego, Ziółkiewiczowej i szeregu innych, którzy przechowali w latach okupacji wiele cennego sprzętu będącego własnością chóru. Dziś służy on nowym członkom „Dzwonu". Nowy Zarząd chóru ukonstytuował się nast.: prezes — Z. Nowicki, wiceprezes — B. Cyra, sekr. — Ziółkiewiczowa, zast. — J. Holas, gosp. — Płotka, skarbnik — E. Pinowski, zast. — S. Kornet, bibl. — Kaszubik, zast. M. Wittstock. Radni — A. Lampkowski, Z. Droździńska, H. Kaszubik. Komisję Rewizyjną tworzą: A. Lampkowski, Holas, Droździński.

600.000 — oto cyfra legalnych abonentów, jaką w najbliższych dniach osiągnie i przekroczy Polskie Radio! Sześć cennych nagród czeka na tych słuchaczy, którzy zarejestrują się jako legalni abonenci do dnia 15 lutego br.

Pożar w Fordonie

FORDON (wb). W ub. piątek w godzinach popołudniowych wybuchł niebezpieczny pożar w domu mistrza rzeźnickiego p. Podgórskiego przy ul. Bydgoskiej. Ogień zniszczył kilka pokoi i część dachu, został jednak — dzięki energicznej akcji ratunkowej okolicznych mieszkańców, właściciela domu i żołnierzy — ugaszony przed przybyciem Straży Pożarnej, która zlokalizowany już pożar ugasiła. Podczas akcji ratunkowej lżejszym poparzeniom uległ właściciel warsztatu p. Podgórski. Straty są znaczne.

(bis) **Kradzieży dwóch świń dokonali nieznani sprawcy w dniu 14 bm. z chlewa Renaty Maciejewskiej, zam. przy ul. Płockiej 14.**

Wymowa cyfr o działalności PCK

w okręgu bydgoskim

(ea). Samarytańska działalność Polskiego Czerwonego Krzyża jest w pełni doceniana przez tutejsze społeczeństwo i wyraża się nie tylko uznaniem, które przeciez często ma wartość frazesu — lecz także czynnym i materialnym poparciem udzielanym tej najszlachetniejszej chyba organizacji.

Polski Czerwony Krzyż — oddział w Bydgoszczy, pragnąc wyrazić społeczeństwu podziękowanie za uznanie prac tej organizacji i osiągnięć zdaje sobie sprawę, że uczyni to najlepiej przez podanie do publicznej wiadomości cyfr, obrazujących jego działalność.

PRZYCHODNIA SPECJALISTÓW I AMBULATORIUM

Piękne są osiągnięcia przychodni lekarzy-specjalistów i ambulatorium dworcowego, które w roku ubiegłym udzieliły 5.581 porad lekarskich, przeprowadziły 8.804 zabiegi ambulatoryjne, rozdzieliły 557 kuponików flanel i płócien na bieliznę dla dzieci, 100 kg mleka w proszku, 2598 l mleka świeżego, 781 puszek mleka konserwowanego, 600 p. pierników dla kół szkolnych i dzieci repatriantów, 66 kg ryżu, 24 kg cukru, 15 kg pastylek witaminy D, dla kół szkolnych prowinc. i fabrycznych, 22 kg maści przeciwświerzbowej, 47 kg proszku DDT, 75 kg tranu i 135 apteczek dla szkół, instytucji, fabryk i organizacji młodzieżowych.

PUNKT KAWOWY NA DWORCU

Punkt ten zapisał się szczególnie chlubnie u przejezdnych, zwłaszcza repatriantów, którym rozdał 270.383 półlitrowych porcji kawy, w czym ponad 90 tys. porcji kawy słodkiej. Rozdano również 7.328 kg chleba. Punkt na dworcu kolejowym wydawał również suchy prowiant. I tak rozdano 18.768 porcji chleba, 250 kanadyjskich paczek żywnościowych, 4949 puszek mleka skondensowanego, 134 kg mleka w proszku, 6 kg kakao i około 200 kg odżywek, w czym soków owocowych było 135 kg.

AMBULANS SANITARNY PCK

Placówka PCK, mająca na celu udzielanie pomocy sanitarnej ludności ośrodków wiejskich, zamykając 20 wyjazdami z lekarzami w r. ub. udzieleniem 310 porad lek., dokonaniem 223 opatrunków i zabiegów ambulatoryjnych. Ponadto ambulans przewiózł w ciągu roku około 70 chorych.

Do działalności tej przychodni doliczyć należy wydawanie lekarstw bezpłatnych na recepty.

KUCHNIA LUDOWA I DOM NOCLEGOWY

Wymienione wyżej cyfry nie wyczerpują działalności oddziału bydgoskiego PCK. Jedną z bardzo ważnych pozycji jest tutaj wydanie 57.800 porcji śniadań, obiadów i kolacji dla 41.337 osób. Działalność izby dworcowej dla matek i dzieci wykazuje udzielenie noclegu 2.643 kobietom i 781 dzieciom, którym wydano 15.093 porcji mleka. Z domu noclegowego korzystało w ub. roku 6.618 mężczyzn.

PCK, dysponując również odzieżą i środkami toaletowymi, rozdzielił 2.355 sztuk odzieży dla 1.010 osób, 1.794 kg mydła do prania i 1.680 kg kawałków mydła toaletowego.

W wypadkach skrajnej nędzy interweniował oddział bydgoski PCK także pomocą finansową, której udzielono 410 osobom (48.688 zł)

POSZUKIWANIE RODZIN

Referat informacyjny, zajmujący się głównie poszukiwaniem rodzin, przyjął w roku sprawozdawczym 2.206 zleceń na poszukiwanie, wysłał 3.251 listów poszukiwań w kraju i za granicę, dokonał 10.053 wywiadów osobistych i udzielił 1.148 informacji repatriantom, przesiedleńcom, zdemobilizowanym itp. osobom. Jeżeli chodzi o poszukiwanie rodzin, to podnieść tutaj wypada wysoki (50) procent zgłoszeń na listy poszukiwań.

Referat informacyjny doręczył w roku ub. również 229 indywidualnych paczek zagranicznych adresatom, którym paczki te wysłały delegatury zagraniczne PCK.

Cytowane powyżej fakty nie obejmują kół terenowych (w powiecie) i fabrycznych, jak również działalności kół młodzieży szkolnej PCK.

Jeżeli więc pewnych jednostek do pracy w PCK nie przekonywują hasła czerwonokrzyskie, to przekonać je winny cyfry — najwymowniejsze dowody chlubnej działalności!

Jeśli posiadasz radioaparat zarejestruj go! Pozbędziesz się niezaszczytnego miana: „Radiopajęczarz" i możesz otrzymać jedną z sześciu cennych nagród, jakie Polskie Radio przeznaczyło dla tych radiosłuchaczy, którzy zarejestrują się do dnia 15 lutego br. Polskie Radio osiągnęło już cyfrę 600.000 abonentów.

Całe społeczeństwo bierze udział w zbiórce

(a) Miejski Komitet Opieki Społecznej urządza w niedzielę dnia 16. 2. br. zbiórkę publiczną na rzecz akcji Pomocy Zimowej dla najbiedniejszej ludności miasta.

Łaskawy udział w zbiórce ulicznej z puszkami MKOS zapewnili między innymi poważni przedstawiciele społeczeństwa bydgoskiego m. in. pp.: wicewojewoda Trzebiński, wiceprezydent miasta Styczeń, dyr. Archiwum mgr Esman, nacz. Warsztatów Kolej. inż. Kupiński, Walno, Kaliski, Laskowski, Matuszak i inni.

MKOS apeluje do społeczeństwa i organizacji, by w miarę możności wydelegowały ze swej strony jak najwięcej członków, którzy by wzięli także udział w zbiórce z puszkami MKOS.

Puszki wydawać się będzie w niedzielę 16 bm. od g. 8 do g. 13 w lokalu przy ul. 3 Maja 16, parter — lewa.

Z serca i rozumu ta prawda wynika, że trzeba poprzeć „Tydzień Akademika"

Z życia akademickiego

(es) **Zadaniem akademickiego Koła PCK przy UMK jest niesienie skutecznej pomocy higienicznej i materialnej braci akademickiej.** Pożytywne wyniki pracy tego koła możliwe są dzięki nawiązaniu kontaktu ze światem lekarskim. Nie do tego jednak tylko ogranicza się działalność koła. Członkowie jego zrzeszeni w „Klubie Prelegentów" szerzą idee czerwonokrzyskie na terenie wsi i fabryk, gdzie wygłaszają oni odczyty. Naczelne władze PCK rozdały ostatnio członkom koła szereg artykułów stanowiących dla studentów wartość pokaźnej pomocy materialnej. Warto zaznaczyć, że Koło Akademickie PCK nawiązało również kontakt z Czerwonym Krzyżem: USA, Szwajcarii i Szwecji, dla których to organizacji przygotowuje się artystyczne albumy pamiątkowe.

(kz) **Już 20 bm.** upływa termin składania podań stypendialnych na m-c luty br. Podania należy składać na blankietach zaopatrzonych w opinię Bratniej Pomocy.

(kz) **Eliminacyjny turniej szachowy** rozpocznie się w dniu 25 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codziennie w godz. 13—15.

(es) **Reprezentacyjny bal akademicki** w Toruniu, odbyty w dniu wczorajszym w salach Cukierni Akademickiej pod protektoratem JM rektora UMK, prof. dr Ludwika Kolankowskiego zgromadził rzesze torunian, które w ten sposób dowiodły, że sprawa młodzieży akademickiej jest bliska ich sercu.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w dniach 17 i 18 bm. w nast. sklepach Spółdz. Zakł. Rzeźn.-Wędlin. przy ul. Kr. Jadwigi 11, Śniadeckich 33, Kujawskiej 39 Grunwaldzkiej 62, Grunwaldzkiej 129, Toruńskiej 52 można otrzymać tyt. zaopatrz. kartk. za styczeń i luty 47 r. dla dod. „C" i „M" rąbankę. Rąbankę wydaje się w miejsce tłuszczu w stosunku 1, 3 kg : 1 kg i to: na karty dod. „C" z stycznia na kup. 9. na k. dod. „C" z lutego na kup. 10. na k. dod. „M" ze stycznia na kup. 15 i na karty dod. „M" z lutego na kup. 15 po 0,325 kg rąbanki. Ze względu na istniejący zakaz sprzedaży w dni bezmięsne i ze wzgl. na trudności techn. w przechowywaniu mięsa, Wydz. Apr. i H. m. Bydg. uprasza wszystkich posiadaczy kart dod. „C" i „M" do odebrania towaru w dniach 17 i 18 bm. Cena za 1 kg rąbanki wynosi 7 zł. Ponadto Wydz. informuje, że w najbliższych dniach przystąpi do rozdziału tłuszczu dla kat. I kat. prac. za styczeń i luty br.

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. komunikuje, że 17 bm. od godz. 9 do 12 przy ul. Grodzkiej 25 parter p. 3 komisja przydzielać będzie węgiel (tzw. „interwencyjny") dla tych, którzy nie otrzymują przydziału opału ani na kartki ani na deputaty zakładów pracy. Dla uzyskania przydziału należy przedłożyć komisji wniosek poświadcz. przez kom. dom. wzgl. administrację domu, że ubiegający się o przydział zamieszkuje w danym domu i jest głównym lokatorem a z żadnych przydziałów węgla ani na kartki ani na deputaty zakładów pracy nie korzystał. Przy odbiorze węgla ze składnicy należy przedstawić zatwierdzony wniosek oraz książkę meld. celem odnotowania pobranej ilości węgla.

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiadomości: „Zgodnie z reskryptem Min. Apr. i H. z dnia 8 bm., liczba X/90/1070, zezwala się w drodze wyjątku na sprzedaż wyrobów cukierniczych w dniu 18 bm. 1947 r."

Na karty MK ze stycznia rb. pracownicy PKP i MK otrzymają: mąka pszenna 80% na kup. 34 prac 2 kg. na kup. 33 rodz. 1 kg i z mc. lutego kup. I Dz. — 2 kg. Cukier na kartki z lutego na kup. 15 prac. 0,5 kg na kup. 15 rodz. na kup. 3 D i na kup. 2 M po 0,25 kg. Kasza jęczmienna na kup. 13 prac. za m-c grudzień 46 r. norma 1 kg. Termin wykupienia towaru do 28 bm. Po tym terminie żadne reklamacje nie zostaną uwzględnione i towar nie zostanie wydany.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę dnia 16 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Sala gimnastyczna WF i PW (ul. Jagiellońska) g. 18 — mistrzostwa Bydgoszczy w zapasach i w podnoszeniu ciężarów z udziałem zawodników innych ośrodków zapaśniczych.

Lodowisko WMKS „Partyzant" (Zamojskiego) g. 15 — Mecz hokejowy odbioy'e WMKS „Partyzant" — „Prasa".

Zawody szachowe

(a) Miłośnikom gry szachowej nadarza się okazja przyglądania się spotkaniu szachowemu między szachistami TS Gwiazda a BKS Głuchoniemych. Zawody odbędą się w niedzielę 16 bm. o g. 15,30 w Resursie Kupieckiej.

Udział w grze wezmą najlepsi gracze Gwiazdy z rutynowanymi szachistami głuchoniemymi na 10 szachownicach.

Z notatnika reportera

(bis) **Janowi Tiszerowi,** zam. przy ul. Sienkiewicza 19, nieznani sprawcy skradli większą sumę gotówki.

(bis) **Złodzieje nie omijają kościołów.** Kradzieże gotówki ze skarbonek w kościele św. Piotra i Pawła stwierdził p. Kazimierz Grubich. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi MO.

(bis) **W Urzędzie Telef. Telegraficznym** skradzione zostały różne części i przyrządy służące do aparatów telegraficznych. Sprawcy nie zostali jeszcze wykryci.

(bis) **Nieznani osobnicy** wypchnęli szybę w oknie wystawowym p. Danuty Szymańskiej i zabrali 3 kg pomarańczy, 20 tabliczek czekolady oraz kryształ z słodyczami.

Z teatrów bydgoskich

Walka kobiet

Komedia Scribe'a i Legouve (Teatr Polski ul. Grodzka)

Widzów teatralnych można by z grubsza podzielić na dwie kategorie: tych, dla których scena jest przybytkiem poetyckich misteriów oraz tych, dla których teatr jest rodzajem fabryki rozrywek. Ta druga kategoria stanowczo przeważa liczebnie nad pierwszą. Teatr z prawdziwego zdarzenia musi liczyć się z tym faktem. wyjąwszy oczywiście nieliczne teatry reprezentacyjne, dotowane specjalnie przez państwo. Chodzi tylko o to, jakiego rodzaju sztukami wabi się do teatru tego przeciętnego, głównie rozrywki spragnionego widza. Przecież i bezpretensjonalna komedyjka może być dziełem sztuki

Jeżeli celem wystawienia „Walki kobiet" było spełnienie zadania sceny w kierunku rozrywkowym, wybór sztuki uznać należy za szczęśliwy. Siła Eugeniusza Scribe'a, autora ponad 500 (pięćset!) sztuk teatralnych, polega na nadzw. znajomości widowni. Rzadko który pisarz tak trafnie wyczuł smak publiczności. Każdy tu coś znajdzie lub raczej ma coś znaleźć. Głównie jednak dramatyczne sytuacje, ciekawe i emocjonujące, jak w powieści sensacyjnej. Zapewne sztuki tego głośnego w pierwszej połowie XIX w. luminarza masowej produkcji komediopisarskiej nie wywołują głębokiego wstrząsu moralnego, nie pobudzają do myślenia, nie drażnią, nie niepokoją. Ale bo też tego rodzaju ambicje obce były autorowi „Walki kobiet" i „Szklanki wody". „Zdarzenia i charaktery — pisze słynny francuski historyk literatury Lauson — są dla Scribe'a tylko kołami machiny teatralnej, nie stara się on o odzwierciedlenie życia, ani o studium namiętności, ani o ideał moralny. Korzysta z faktów prawdziwych i fałszywych nieprawdopodobnych lub banalnych, bez różnicy korzysta z wszystkiego. Zna tylko jedną troskę: materiał przystosować do potrzeb sceny i dać rozwiązanie bez zgrzytów".

„Wojna kobiet" napisana przez Scribe'a do spółki z Legouvé, jest reprezentacyjnym okazem sztuki, w której technika teatralnego rzemiosła święci triumfy. Akcja przypomina grę towarzyską, w której chodzi o odszukanie ukrytego przedmiotu. Chodzi o uratowanie spiskowca przed pogonią policji. Przez całe trzy akty zaciekawienie widzów obraca się wokoło pytania, czy uda się zmylić prefekta, następującego Henrykowi de Flavigneul na pięty. I aż do samego końca sytuacja nie przestaje być intrygująca, bo autorzy są niewyczerpani w pomysłach. Opowiedzieć przebieg tego pojedynku między chytrym prefektem a protektorką Henryka, jeszcze od prefekta chytrzejszą, znaczy pozbawić widza momentu sensacji. Radzę samemu iść do teatru i zobaczyć. Mniej interesują natomiast widza charaktery osób, nawet owego zbiega ze sfer arystokratycznych, wokoło którego rozpętała się gra w kotka i w myszkę. Postaci Scribe'a i Legouvé są żywotne tylko w sensie teatralności, to znaczy bez światła ramp byłyby umownymi schematami. Nie mniej wyposażyli autorzy swoich bohaterów w to niezbędne minimum cech charakterystycznych, aby dać świetne role popisowe dla aktorów w sztuce sytuacyjnej. Niejeden współczesny adept komediopisarstwa mógłby z pożytkiem terminować u Scribe'a.

Sztukę wyreżyserowaną przez Dębicza, zagrano koncertowo. Na plan pierwszy wysunęła się postać prefekta w mistrzowskim ujęciu Witolda Dowgirda. Lisia chytrość, zamaskowana dworską grzecznością, cwaniactwo kameleona politycznego, pasja policyjnego wygi... wszystko to rysowało się plastycznie w grze Dowgirda. Henryk de Flavigneul, obiekt policyjnych zachodów prefekta, jest najmniej psychologicznie pogłębioną postacią komedii. Januszkiewicz zagrał rolę Henryka z wdziękiem, w pewnych momentach jednak, przybiera zbyt nieruchomą maskę i nie widać dostatecznie gry uczuć na jego twarzy. Krzywicka zagrała przekonywująco rolę zakochanej hrabiny, a jej rywalką o serce Henryka była Waśkowska. Bardzo dodatnio świadczy o talencie tej młodej artystki, że objawszy rolę w zast. chorej kol. niemal w przeddzień premiery, umiała dać postać tak dobrze wycieniowaną. Męźny strachajło (Gustaw de Grinon) w ujęciu Kassowskiego doskonale bawił i śmieszył widownię. Dekoracje Muszyńskiego raczej o walorach przeciętnych.

Premierowa publiczność niestety nie dopisała. Szkoda. Na przykładzie tej komedii, napisanej jeszcze w r. 1851, można stwierdzić, co umie zrobić mistrz sztuki teatralnej z błahego tematu. Ponadto „Walka kobiet" to okazowa sztuka 19-wiecznego teatru, posiadającego swe wady obok swych wielkich zalet. Warto i ten teatr poznać.

Dr Jan Piechocki



Maria Boruniowa

Balik Jadwisi

(dokończenie)

W sobotę po południu Jurek wpadł na podwórko z naręczem kolorowych łańcuchów. Skrzyknął kolegów i wkrótce całe podwórko było wokoło obwieszone barwnymi festonami.

Ledwo skończyli, już Jacek podbiegł pod okna Jadwisi, wołając: Pani Woźniakowa! Niech pani Ja-



dzię kołdrą otuli i przy oknie posadzi. Niech się dziewczyna chociaż popatrzy! Może prędzej ozdrowieje!

Za chwilę w oknie, za szybką, ukazała się blada twarz Jadzi. Patrzy Jadwisia. Widzi, jak mały Janek Kulisów idzie w szpiczastej czapce na głowie, siwą brodę sobie przyprawił, na ramieniu łopatę niesie.. Niby krasnoludka naśladuje. Jania przebrała się w suto marszczoną spódnicę babci, chustką czerwoną przewiązała głowę, bransoletek z kolorowych papierów nawiązała na rękawach, patelnię trzyma w jednej ręce, a drugą pobrzękuje — cygankę udaje. Edek na ubranie czerwone trykoy starszej siostry wciągnął i plażownika przedstawia. Fika po podwórku, że starej skrzyni skacze, niby to do wody — tak sportowca udaje.

Ale najwięcej śmiechu było z Jurka! Wyszedł na podwórko w długich zielonych szarawarach pod szyją związanych. Na piersiach pompon z różowego papieru mu się chwieje, a czapka? No — wysoka! Prawdziwy pajac!

Jeszcze Staszek ojca stare ubranie ma i melonik spadający mu aż na plecy.

Śmiech! Wrzaski! Aż na ulicy słychać!

Teraz Jurek na skrzynię wskoczył i woła:

— Orkiestra!!! Marsza! Ach nie, może poloneza! No grajcie, co chcecie, aby ładnie było! Dla Jadwisi grajcie!

Jeszcze nadbiegła Marysia, Basia i Adaś cudacznie poprzebierani. Patrzy Jadwisia przez okno. Blada buzia roześmiana, oczka błyszczą radością.. A dzieci co chwila zerkają ku niej i jeszcze więcej zbytkują.

Teraz Jurek do domu skoczył i za chwilę już koc pod pachą niesie, rozkłada i koziołki w powietrzu, przed samym oknem fika, i różne sztuki pokazuje. Jak zabawa, to zabawa! Więc Jania uderzyła mocno w patelnię, jak prawdziwa cyganka i w taniec się puściła. Hela na organkach wygrywa, a Janka mknie po podwórku, jak prawdziwa tancerka.

Dzieci pokładają się od śmiechu, a Jadzia aż klaszcze w rączki, roześmiana do łez. Wszyscy lokatorzy w swoich oknach trzymali się za boki. W końcu dzieci chwyciły się za ręce i pląsały ochoczo. Co chwilę zerkały ku okienku Jadzi, kiwając jej radośnie głowami, a Jadzia śmiała się rozbawiona i mówiła do matki:

— Mamuś! Ja jutro już na pewno wstanę. Jacy oni wszyscy dobrzy! Jak ja ich bardzo lubie!

Chodźmy wszyscy chodźmy żwawo!



Chodźmy wszyscy żwawo
Chodźmy wszyscy, chodźmy żwawo
na lód na saneczki,
my, chłopcy, przypniemy łyżwy,
sanki dla Haneczki.

Po gładziutkim, po tym lodzie
zakręcimy koła!
Buchnie radość w głośnej wrzawie
i piosnka wesoła.

A ty Hanko nasza mała
z tej tam oto górki,
zjeżdżać sobie będziesz, rada,
szybko, na „pazurki".

E. Drzew.

O czym nie każdy wie...

Montblanc — jest najwyższym szczytem w Europie (4.810 m wys.). Pierwszym zdobwcą jest Balmat w roku 1786. Na Montblanc zbudowano dwa obserwatory meteorologiczne.

Loteria państwowa

2 dzień ciągnienia

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 3115 11440 20897 34476 47758 51869

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 4716 10728 24003 29440 30819 46606 46611 68737

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 5886 15482 16173 19135 32713 40206 45156 47609 60686 62481

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 2946 3375 4275 7470 11194 18269 18342 22498 27126 27196 29230 33504 41134 41294 46210 47967 55539 57030 62260 67113

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 624 689 3096 4040 6052 6818 7384 7482 8309 9231 9484 10319 11864 12205 14281 14729 16581 17516 18095 18113 18537 21073 21372 21658 21747 21901 22642 22734 23459 23672 24614 26197 26331 26342 26606 27120 27561 28336 28477 29380 29650 31761 32727 33755 34125 36432 36693 36796 37437 38544 38576 40317 40898 42679 43093 43910 44310 44637 45285 45313 46653 48062 48809 50614 53768 54097 54120 54205 54362 55154 55330 55356 56141 57173 57844 58340 58421 58499 60709 61094 61373 61654 62552 64446 65519 66329 68019 69598 69783

Humor



— Nie mogę sypiać nocą, proszę mi dać proszek.

— Nasenny, czy na pluskwy?

*

W SĄDZIE

— Oskarżyciel prywatny twierdzi, że jakimś twardym przedmiotem wybił pan mu w restauracji dwa zęby. Czym oskarżony go uderzył?

— Sznyclem, który mi podał, Wysoki Sędzio.



— Pan wyrywa zęby bez bólu?

— Nie zawsze... wczoraj np. przy wyciąganiu dwóch zębów zwichnąłem sobie ramię... jeszcze mnie boli.

KUPNO

Kupuję wraki i części motocyklowe. Warsztaty reperacyjne „Tadeusz Szczurowski", Bydgoszcz, Śniadeckich 30/32, tel. 17-48. (8643

Kupuję używane różne sprężyny tapicerskie. Warsztaty reperacyjne motocykl. „Tadeusz Szczurowski", Bydgoszcz, Śniadeckich 30/32, tel. 17-48. (8644

Maszyny do wyrobu lemoniad kupię lub wezmę w dzierżawę. Oferty pod „Lemoniada" IKP Bydgoszcz. (8665

Kupimy obrabiarki do drzewa w dobrym stanie, heblarki, wyrównarkę, walcówkę, piły: wahadłową, taśmową i tarczową, frezmaszynę, maszynę do sztamowania, łańcuchową, pasy, motory elektryczne do 5 KM i wszelkie inne dodatki. Oferty IKP Wrzeszcz, Wajdeloty 9, pod „Warsztat". (6147r

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i ska, Bydgoszcz, Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Płacimy najwyższe ceny. (8673

Aparat miedziany do destylacji wody, chemikalia, aparaturę i szkło laboratoryjne kupi Laboratorium Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 9. (6168r

Poważne przedsiębiorstwo kupi względnie wydzierżawi plac w Bydgoszczy pod budowę garaży 18-tu samochodów oraz składnicy mater. budowl. (bocznica kolejowa pożądana). Oferty: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27 pod „Garaże". (6137r

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA". Łódź, Napiórkowskiego 24 tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19. Kotkowska. (4903r

SPRZEDAŻ

Koszule krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. (2025r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4.

Piec koksowy na sprzedaż. C. Hartwig, Bydgoszcz, Dworcowa 54/1. (8671

Warszawska Pracownia torebek skórzanych imitacji. Ryszard Gajda i S-ka, Łódź, Piotrkowska 31 m. 10, tel. 264-04. (5024r

Młyńskie kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4 sklep (przy Jerozolimskich) (4426r

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom", Łódź, Narutowicza 41. (4290r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140-litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, sklep, tel 888-87 (4425r

Radio — Nora sprzedam. Wiadomość Bydgoszcz, Podolska 1/5, od 15—18. (6169r

Domy — wille — gospodarstwa poszukuje — poleca „Pogoń", Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316. (8687

RÓŻNE

Piegi usuwa krem **„Capri"** Do nabycia we wszystkich drogeriach. (5095r

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2902r

Rok zał. 1930. Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel. 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancję. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym. Kupujemy stare maszyny i części. Fachowe porady bezpłatne. (3054r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2903r

PRACA

Starostwo Powiatowe Pyrzyckie w Lipianach, wojew. Szczecińskie, Referat Opieki Społecznej, poszukuje od zaraz dla Powiatowego Domu Małego Dziecka kierowniczkę oraz wykwalifikowaną higienistkę (pielęgniarkę). Oprócz wynagrodzenia w/g norm urzędników państwowych — bezpłatne mieszkanie z utrzymaniem w zakładzie. (6063r

Sprzedawcę na prowizję od zaraz. Zgłoszenia Bydgoszcz, Podolska 7, tel. 21-92. (8677

Czeladnik piekarski potrzebny od zaraz. Bydgoszcz, Szubińska 21/2. (8686r

PRZETARG NIEOGRANICZONY

PKP, Oddział Drogowy w Bydgoszczy, ogłasza przetarg nieograniczony na oczyszczenie śmietników w obrębie stacji Bydgoszcz przy budynkach PKP w mieście Bydgoszczy. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wywóz śmieci" należy składać do godz. 12,00 dnia 24. II. 1947 r. w Oddziale Drogowym, ul. Dworcowa 63, pok. 114, wraz z dołączonym kwitem na złożone wadium w kasie kolej. w wys. 2% oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 lutego 47 r. o godzinie 12,15 w Biurze Oddziału Drogowego, pokój 64, w obecności przybyłych oferentów.

Oddział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, zwiększenia, lub zmniejszenia ilości robót bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Bliższych informacji i formularze ofertowe za opłatą 50 zł można otrzymać w Oddziale, pokój 114.

Oddział Drogowy PKP Bydgoszcz

6167r)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich — Dział Zaopatrzenia i Zbytu w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę uprzęży roboczej skórzanej

Jedna para kompletnej uprzęży winna składać się z:
2 kantarów z wędzidłami
2 naszelników z łańcuchami
lejc krzyżowych
2 półszorków właściwych, składających się z
a) napierśnika dług. 160—170 cm.
b) nakarczka
c) naplecznika z poduszkami lub wojłokiem
d) podpinki
e) półpasów pociągowych dług. 60 cm. z powrozami 3 m. lub pasów pociągowych dług. 150 cm. z rzemieniem lub łańcuchem.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 28. 2. 47 r., godz. 12 w Zarządzie Centralnym PNZ, Dział Zaopatrzenia i Zbytu, Poznań, ul. Dąbrowskiego 12, VI. p., pokój nr 160.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi ½ godz. po terminie ich składania. Zarząd Centralny PNZ zastrzega sobie wolny wybór oferenta lub niekorzystanie z ofert.

Minimum oferty: 50 par kompl. uprzęży.

Bliższych szczegółów w powyższej sprawie udzieli także Wydział Zaopatrzenia

Dyrektor Działu Zaopatrzenia i Zbytu
(—) F. Sommer

6081r)

Ślusarz-mechanik i elektrotechnik (kawaler) szuka posady. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „8655". (8655

Obciągaczki, tylko fachowe siły, potrzebne zaraz. Fabryka Cukierków „Danuta", Bydgoszcz, Pomorska 60. (6155r

Majątek Państwowy, Stary Las, pow. Szczecinek, poczta i stacja kolejowa Lubowo przyjmie natychmiast: 1 stelmacha, żonatego, oraz 12 fornali i ręczniaków żonatych, o ile możności z dwoma lub trzema zaciężnikami (posyłkami). Szkoła i kościół na miejscu. (6141r

POSZUKIWANIA

WASSERALFINGEN, kto zna szczegóły pobytu, śmierci Tomka Bądkowskiego, lat 19, Warszawa, zmarłego styczeń 1945. Gorąco proszony skomunikować się rodzicami, Bądkowscy, Łódź, Kościuszki 29. (6048r

Antoni Podgórski, Kanada, poszukuje brata Józefa Podgórskiego, zamieszkałego Dubienko koło Przemyśla, brata Władysława, siostry Rozalii, zamieszkałych Kowalówka-Monasterzyska. Wiadomość proszę Struzik, Gdańsk-Wrzeszcz, Chrobrego 53a. (6098r

MATRYMONIALNE

Kulturalna, subtelna, pozna pana o wysokich wartościach moralnych, wysokiej kulturze. Cel matrymonialny. IKP Łódź, „Studentka". (6143r

Separat 48, wysoki, przystojny, 15 tysięcy miesięcznie, poślubi panią zdecydowaną, kulturalną, miłą. Oferty fotografiami IKP Bydgoszcz „6164". (6164r

Ziemianka poślubi miłośnika natury, piękna. Oferty IKP Bydgoszcz „Taniec". 6064r

Córka młynarza, lat 24, z posagiem, poszukuje kandydata na męża. Oferty Włocławek Księgarnia „Pochodnia", Kościuszki 5, pod „150". (6157r

Kawaler lat 30, niebiedny, posiada dwa pokoje z kuchnią umeblowane, pozna panią dobrej prezencji, właścicielkę przedsiębiorstwa. Cel matrymonialny. Oferty do IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „Samotny" (6050r

Panna lat 33, niebrzydka, współwłaścicielka nieruchomości (obiekt fabryczny) z gotówką, pozna pana do lat 45 o prawym charakterze, najchętniej inżyniera, technika lub kupca. Cel matrymonialny. Poważne oferty Poste-restante Bydgoszcz 1 pod „3300". (8636

Kawaler lat 37, fachowiec, średniego wzrostu, przystojny idealista, spokojnego charakteru, bez nałogów, zawsze wesoły, pragnie poznać pannę lub wdowę dobrego serca, posiadające mieszkanie mają pierwszeństwo. Cel matrymonialny. Sprawę traktuje się poważnie. Oferty proszę składać z całym zaufaniem wraz z fotografią do IKP Bydgoszcz pod „8654". (8654

Panna, lat 29, niebrzydka, zgrabna, z dobrego domu, dobra krawczyni, niebiedna, pozna pana kulturalnego na posadzie do lat 45. Cel matrymonialny Oferty do IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „100". (6051r

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania. Łódź 1 skr. 163. (6003

Humor zagraniczny



— Jakaż była przyczyna twego odejścia ze służby?
— Rozbiłam wazon...
— Nie chce mi się wprost wierzyć...
— No tak, ale przy tej sposobności moja dawna pani doznała pokaleczenia głowy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodziny i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł Nekrolog 12 zł Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. E-03523